

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Paryż bardzo zadowolony z osiągniętego porozumienia

Paryż, 8. 1. PAT. Pomyślne rezultaty podróży rzymskiej Laval'a były przedmiotem przychylnych komentarzy w kuluarach izby deputowanych. Parlamentarzyści francuscy są zadowoleni z tego, że min. Lavalowi udało się doprowadzić do porozumienia z Mussolinim.

Wczoraj popołudniu zebrały się dwie grupy deputowanych, a mianowicie republikanie lewicy i centrum republikańskie. W obu grupach przyjęto z żywym zadowoleniem wiadomość o wynikach podróży rzymskiej min. Laval'a. Centrum republikańskie uchwaliło na wniosek dep. Heraud przesłać min. Lavalowi gratulacje spowodu szczęśliwych wyników rozmów rzymskich i uświęcenia przyjaźni francusko-włoskiej, która przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie.

Sceptycyzm w Berlinie

Berlin, 8. 1. PAT. Urzędowa „Diplomatisch Politische Korespondenz” omawiając wyniki konferencji rzymskiej między Lavalem i Mussolinim, pisze, że francuski min. spraw zagr. wyjechał do Rzymu z wielkimi nadziejami. Czy nadzieje te już obecnie w całej pełni zostały zrealizowane, tego dotychczas nie można osądzić. Zbliżenie nastrojowe między Francją i Włochami jest w każdym ra-

zie ważnym faktem w rozwoju europejskim. Jeżeli natomiast przejdzie się z dziedziny politycznej na gospodarczą, to występują znaczne trudności. Czy i w jakich ramach kwestje gospodarcze były w Rzymie wogóle poruszane, nie da się również stwierdzić, choć właśnie w obszarze naddunajskim kwestje te trudniej niż gdzieindziej, dadzą się oddzielić od ogólnej polityki.

...i w Moskwie

Moskwa, 8. 1. PAT. Podpisanie protokołów rzymskich przyjęto w Moskwie z dużym sceptycyzmem. „Izwestja” staje na stanowisku, że jeżeli nie osiągnięto zgody co do wspólnej akcji francusko-włoskiej w razie zagrożenia niepodległości Austrii, to umowy rzymskie nie wzmocnią niczyjego bezpieczeństwa. Zdaniem dziennika, wszyscy sąsiedzi Austrii a nawet i Niemcy, podpiszą proponowane protokoły, ponieważ do niczego to nie zobowiązuje. Znaczenie układów rzymskich pismo upatruje w wysiłkach dyplomacji angielskiej, która pośredniczyła między Włochami a Francją „aby przerzucić most do Niemiec” i uzyskać od nich odpowiednią ilość dobrze brzmiących zapewnień co pozwoliłoby na legalizację zbrojeń Rzeszy i powrót jej do Ligi Narodów.



Kreda jest szkodnikiem zębów

dlatego też, używając pasty do zębów z domieszką kredy, ułatwiamy tworzenie się kamienia, co w dalszej konsekwencji powoduje zapalenie dziąseł, ropienie, oraz wypadanie zębów.

Stosujcie więc pastę „OSSAN” według przepisu Dra Med. Zapalowicza, nie zawierającej kredy wyrób Laboratorium K. & A. Miklaszewski Kraków.

Dziś w numerze:

OTWARCIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI REWIZJONISTÓW W KRAKOWIE

Ozjasz Thon: Romańskie „siostrzyce”...

M. Kahany (Genewa): Komisja Mandatowa zwraca uwagę Rady...

(y): Wiedeńska „Greuelpropaganda”

Vir: Chłop i Żyd

L. R.: Betar obraduje

J. Wyszomirski: Żydostwo w kryształowej polszczyźnie

DZIENNICZEK

Wielka katastrofa na linii Moskwa-Leningrad 16 zabitych, 67 rannych. — Liczne aresztowania.

Moskwa, 8. 1. PAT. W katastrofie kolejowej na linii Moskwa — Leningrad zabitych zostało 16 osób, a rannych 67. Śledztwo prowadzi oddział transportowy leningradzkiej ekspozytury komisariatu spraw wewnętrznych. Aresztowano kilkanaście osób, m. in. maszynistę, dwóch pomocników i brygadę konduktorską pociągu nr. 25, który najeżdżał z tyłu na pociąg nr. 27, mijający powoli pęknięte wskutek mrozu szyny. Poza to aresztowano dyżurnego ruchu na stacji Torbino oraz dwóch zwrotniczych. Śledztwo ustaliło, że pociąg nr. 25 przejechał zamknięty semafor na stacji Torbino, gdzie dyżurny ruchu go nie spotkał, czy go nie zatrzymali. Poza to stwierdzono, że parowóz pociągu

nr. 25, niedawno wyszedł z remontu ze znacznymi defektami oraz że na godzinę przed odejściem pociągu posadzono nań nową obsługę. Naczelny prokurator do spraw transportowych wyjechał z Moskwy do Leningradu.

Sąd Najwyższy USA. przeciw rozporządzeniu Roosevelta

Waszyngton, 8. 1. PAT. Sąd Najwyższy (Federal Court) ogłosił swą pierwszą decyzję w sprawie ustawodawstwa społecznego prezydenta Roosevelta. Sąd uznał za nieważną klauzulę N. R. A. w sprawie ograniczenia produkcji nafty. Powyższa decyzja sądu najwyższego, który ma prawo w myśl konstytucji Stanów badać zgodność ustaw i rozporządzeń rządu z konstytucją, wywołała pewnego rodzaju konsternację w kołach rządowych. W kołach politycznych uważają decyzję tę za poważny cios dla ustawodawstwa społecznego Roosevelta.

Mrozy

Wypadek śmierci wskutek zamarznięcia

(ciężkim od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 1. (Sin). Jedynym tematem dzisiejszej prasy warszawskiej jest mróz, który w Warszawie sięga 20 stopni, na Kresach 29, w Poznaniu 15, w Wilnie 21, w Lublinie 22, w Tarnopolu 25, w Łodzi 25, na Pohulance 25 stopni. Do Warszawy wszystkie pociągi nadeszły z opóźnieniem. Grubość lodu na Wiśle pod Warszawą wynosi 11 cm. Władze miejskie wydały szereg zarządzeń. — Wczoraj pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 245 osobom, dzisiaj przedpołudniem 287 osobom. W Wilnie stwierdzono wypadek śmierci wskutek zamarznięcia. W związku z mrozem ceny żywności zwyżkują, gdyż dowóz do Warszawy jest bardzo utrudniony.

Moskwa, 8. 1. PAT. W Syberji zachodniej szaleje śnieżycy. Na kolei omskiej utknęło w zaspach 40 pociągów. Na Czarnym Morzu szaleje orkan. Żegluga wstrzymana.

KOSZULE narciarskie 4.80
WIATROWKI I SPODNI NARCIARSKIE
w dużym wyborze
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

OZJASZ THON

Romańskie „siostrzyce“ ...

W pierwszych dniach nowego roku, jakkolwiek nie w samo święto Nowego Roku, rozniosła się na falach eteru po całej kuli ziemskiej radosna wiadomość, że romańskie siostrzyce Francja i Włochy, pogodziły się, a odtąd już się będą kochać, jak przystoi na — siostrzyce. A szary człek z tłumu będzie się na tę wieść radował, bo mu tak jego gazeta każe czynić, ale w głębi duszy przecież nie będzie rozumiał, co się to nadzwyczajnego stało na świecie, i dlaczego to się stało. A istotnie trudno dociec z tego wszystkiego, co się opowiada o przebiegu ciężkich narad, tak „niezmiernie szczęśliwie“ zakończonych, co i dlaczego akurat teraz się stało w Rzymie. Wiadomem się stało tylko, że pp. Mussolini i Laval pracowali w poście czoła. Przed sutemi obiadami i po nich, radzili i radzili, mówili i mówili, aż się szczęśliwie — dogadali. A biura telegraficzne donoszą, że wskutek tego szczęśliwego „dogadania się“ zapanowała niezmierna radość w — Paryżu. I ten bliższy szczegół geograficzny prosi się bodaj więcej, niż całe to dyplomatyczne zdarzenie o nieco bliższe rozpatrzenie.

Niby dlaczego Paryż się tak raduje?

Gdyby tak całą imprezę rzymską rozpatrywać pod kątem widzenia ubitego interesu, zdawałoby się, że świetny interes zrobił właśnie Mussolini, a nie Laval. Rzymski dyktator wzbogacił się formalnie. Trudno obliczyć, ile to tych tysięcy kilometrów ziemi przybyło Włochom na podstawie rzymskich układów. Stało się tak, że Włochy skorzygowały za jednym zamachem wszystkie błędy swojej dawnej polityki. Jakoś przed wojną zbyt były one zajęte wewnętrznym skonsolidowaniem własnego kraju, tak że nie miały ani wolnego czasu, ani wolnej głowy, oglądać się za swoją zdobyczą we wielkim podziale świata, jaki został przeważnie w drugiej połowie 19. wieku dokonany. Jak ów biedny, rozmarzony i zamyślony poeta przybyli już po dokonany podziale świata i trudno było, jeszcze się czegoś dołapać. Kiedy podczas wojny światowej Włochy wiedzione swoim „sacro egoismo“, zerwały jednostronnie wiążący je traktat trójprzymierza, miały na „etyczne“ usprawiedliwienie jedynie tę okoliczność, że — stawiały na właściwego konia. Na tyle tylko widocznie obowiązuje moralność i uczciwość w historii, żeby się broń Boże nie pomylić w chwycie. Gdy się dobrze chwyciło, to już obojętne, czy słusznie, czy niesłusznie, czy moralnie, czy niemoralnie. Po wojnie jednak zaczęła się we Włoszech nieco chwiać owa błoga świadomość, że nie zaszła żadna tragiczna — pomyłka. Jakoś zapłata nie odpowiadała w całości ofierze z — honoru i obowiązku. Włochy jednym słowem nie dostały z łupu tyle, ileby wystarczyło na cakowite — uspokojenie sumienia. Zaczęły się więc domagać natarczywie więcej. Z początku w samej Europie, czy to kosztem biednej, pokalczonej Austrii, czy też znowu zbyt wzmocnionej Jugosławii.

Rządy przedfaszystowskie nie umiały z natury swojej zaryknąć grubym basem. Nie umiały grozić — umiały się tylko dąsać. Ale Mussolini umiał i krzyczeć i grozić. Jeśli się myśli, że tylko stosunki wewnętrzne we Włoszech, mocno wówczas „rozjęchane“, stały się jedynym „należytem podłożem dla faszystów, to jest się w błędzie. Zapewne, że trzysta tysięcy barwnych koszulek faszystowskich, które dowodził eks-socjalista Benito Mussolini, skierowane były w pierwszym rzę-

dzie przeciw rozpuszczonym rządóm, jakie wówczas panowały we Włoszech. Ale nie ulega wątpliwości, że lud razem z królem i całą górną warstwą społeczną witał w Mussolinim nietylko przyszłego mocnego rządce, który ład zaprowadzi w samym kraju, ale też tego, który upominać się będzie o sowitą nagrodę za pomoc, przy niewątpliwie nie całkiem spokojnym sumieniu, udzieloną. Sojusznicy, mogli obiektywnie ocenić tę pomoc dosyć tanio, ale subiektywnie przecież Włochów kosztowała ona nie tak mało.

Mussolini przystąpił odrazu do obozu mal-kontentów. Jakoś przyjaźnił się nietylko ze zwycięzcami, do których obozu należał, ile ze zwyciężonymi, do których pokonania dużo czy mało się przyczynił. Ilekroć wzbijała się jakaś mniej czy więcej groźna fala niezadowolenia czy buntu w Europie, można było Mussoliniego widzieć w pobliżu. Szczególnie serdeczne było bratanie się z niezadowolonymi Niemcami. A na tym punkcie nareszcie ta polityka się potknęła.

Czy trzeba dopiero przypomnieć „podkreśloną“ w sposób mocno przesadzony zażyłość, do jakiej dopuścił pierwowzór dyktatorów ostatniego swego naśladowcę? Pamiętne są emuncjacje Mussoliniego, jak zwykle mocno burzliwe i gorące, które witał formalnie nastanie nowego reżimu w Niemczech. Trwało to tak długo, aż doszło do żywego i osobistego spotkania w Wenecji. Po tem spotkaniu można już było poznać, że Mussolini jakoś nie został pokonany i że odrazu robi dosyć wyraźny zwrot, jakby do szybkiej ucieczki. Po weneckim spotkaniu wyraził się o niemieckim Hitler w superlatywach, oświadczył, że ono było „schön und gut“, ale Mussolini nie dopatrywał się ani „piękną“, ani „dobrą“. Nie trwało długo, a po tem spotkaniu i po próbach nawiązania bliższego kontaktu, lub nawet współpracy pozostały strzępy. Niemcy rzuciły oko na Austrię, a tu był właśnie najslabszy punkt Mussoliniego. Przyjaźń rozleciała się gruntownie. Od tego czasu Mussolini musiał wrócić do — Europy.

A oto stało się coś dziwnego: im więcej Mussolini przyłączał się do Europy, tem mniej od niej i w niej żądał. Jego spojrzenie skoncentrowało się całkowicie na Afryce. Tam szukał odszkodowania za to, czego mu w Europie nie dano. Biedne, bezbronne państwa afrykańskie niech zapłacą za — niewdzięczną Europę.

Dobrze — ale w Afryce dominuje Francja, a nad nią nie można przejść do porządku dziennego. Zaczęło się szukać zbliżenia do Francji, właśnie do „siostrzyce romańskiej“, z którą się było długi czas mocno rozkłóconym. A ta siostrzyca przez długi czas z rozkłócenia sobie wiele nie robiła, aż zaczęła się trochę bać. A jest się czego bać. Uzbrojenie, dozbrojenie i inne kombinacje z pierwiastkiem „broń“ zaczęły nadchodzić z drugiej strony Reau coraz natarczywiej, a tu sama Francja jest faktycznie usposobiona — pokojowo. Bez przesady i bez ironji — Francja nie chce wojny i nie jest do niej przygotowana. Ale jak jej unikać — przy tym sąsiedzie? Chyba w ten sposób, że się będzie silnym. Na samej Anglii trudno budować, bo ona zbyt mało ma zainteresowania dla kontynentu, gdy jej osobiste interesy nie są bezpośrednio zagrożone. Prawda — Baldwin oznajmił światu, że granice Anglii leżą z drugiej strony Kanalu, a to miało być ostrzeżeniem dla Niemiec, że Anglija czuwa. Ale trzeba koniecznie szukać sprzymierzeńców bliżej i ściślej. Takim naturalnym sprzymierzeńcem są Włochy. Ale te trzeba kupić.

I to się stało. Kupiono za cenę niezmiernie wysoką. Kupiono za terytorja w Afryce, ale też za duże ustępstwa w Europie. Prawda, że przez nasytanie w Afryce, odwrócono apetyty włoskie od Jugosławii, a to wyjdzie właśnie sprzymierzeńcom francuskim na korzyść, ale z drugiej strony wzmocniono prestiż i siłę Włoch, a to już osłabia stanowisko Jugosławii na świecie. Czy Jugosławia to weźmie za złe i z tego jakieś niemile dla Francji wyciągnie konsekwencje? Chyba nie, bo i ona rozumie, że tu idzie o wielką stawkę, o ostateczne zaszachowanie Niemiec, które mogą całkiem nie-

postrzeżenie stać się wielkim niebezpieczeństwem. Wszak sprzymierzeńcy Francji, którzy mieliby wszelkie powody do niezadowolenia spowodu zbyt-niej wspaniałomyślności francuskiej wobec Włoch, wiedzą doskonale, że Francja tę cenę zapłaciła, bo zapłacić musiała. A zapłaciła właściwie prawie w

Podajemy do łask. władomości P. T. Klienteli, że z dnem 5-go stycznia b. r. przenieśliśmy nasze biura z ul. Fredry 10 do nowego lokalu przy ul.

KRÓLEWSKIEJ 1
LARUM
BIURO OGŁOSZEŃ

Tel. 5.18-72

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych

całości z własnej kieszeni. Francja musiała pozyskać jedno wielkie mocarstwo, ażeby nie stać samej jednej, ze swoimi czterdziestoma milionami ludności przeciw sześćdziesięciu pięciu milionom Niemców. Taka się wytworzyła sytuacja w Europie, że nie wolno pozostać w absolutnej, czy nawet w relatywnej izolacji. Europa teraz ma taką dziwną sytuację, że musi się trzymać w kupie. — Francja werbuje przyjaciół i sprzymierzeńców na całym świecie, bo nie może wiedzieć, co jutro wybuchnie. Jak się ma do czynienia z normalnym narodem o normalnym rządzie i o jasnej opinii publicznej, którą można znać i kontrolować, to można nawet nieraz coś niecoś ryzykować. Ale tam, gdzie wszystko jest zakonspirowane, względnie zależne od widzimisię jednego człowieka — mniejsza o to, kim i czem ten człowiek jest — tam nie ma żadnego obliczenia i nie ma tej miary ostrożności, jaka wystarcza na pełne zabezpieczenie się przed straszliwymi niespodziankami.

O! dlaczego Francja musiała przyjaźnić włoską okupić takimi olbrzymimi ofiarami, a potem jeszcze się — radować. Ona się raduje, bo wzmocniła swoją pozycję wobec czegoś, co określić można jako pełną strachów niewiadomą siłę. Kto może wiedzieć, jak ta olbrzymia siła się zacznie wyładowywać. A to jest pewniem, że pierwszym punktem zaczepnym byłaby Francja, gdyby została osamotniona, lub niedosyć chroniona. Francja wie, że ową straszliwą siłę można trzymać w szachu tylko przez siłę, przez moc, jaką się ma. Niektóre państwa ludzą się, że można się zabezpieczyć zapomocą traktatów takich czy innych. Stara Francja ma większe doświadczenie i lepiej osądza co i jak należy zrobić, ażeby spokojnie spać w sąsiedztwie sąsiada niepewnego.

Niewątpliwie — radość, która we Francji wybuchła, jest raczej smutnym objawem, bo wskazuje, że świat siedzi na wulkanie i nie może dosyć uczynić, ażeby się jakoś zabezpieczyć przed niespodziankami. Nie wolno sztydzić z radości Francji, ani z olbrzymiej ceny, jaką sobie kupiła spokój i bezpieczeństwo, a bodaj, że nawet przyjaźni na innym odcinku. Należy raczej powitać fakt, że obie „siostrzyce romańskie“ — zawsze to silna twierdza cywilizacji i humanizmu — się znalazły, czy odnalazły i połączyły, dla obronienia właśnie tego skarbu, którego one mają strzec i obronić: zdobyczy ludzkiej kultury i etyki przeciw tym siłom, które są tych walorów — przeciwieństwem i zaprzeczeniem.

WYDAWNICTWA NADESLANE

„BANK“.

Ukazał się Nr. 12 (grudniowy) tego czasopisma. Część artykułowa zawiera następującą treść: Wytoczne prace Banku Akceptacyjnego — S. Zurowski; Szwajcarska ustawa bankowa — K. Sokolowski; Obumarła waluta złota (tłumaczenie z angielskiego); Reforma bankowa w Niemczech — S. B.; „Credit Department“ banków amerykańskich — A. Bagnowski; Ustawa o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych — M. Drybiński. Ponadto numer uzupełnia przegląd zagadnień bieżących, ustawodawstwa i orzecznictwa, konjunktury, kronika oraz przegląd piśmiennictwa.

DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY — chętnie natomiast czyści ząbki smaczną, idealnie odświeżającą, pomarańczową pastą do zębów
DLA DZIECI BEBEDONT SZOFMANA

O bezpieczeństwo w Palestynie

Komisja Mandatowa zwraca uwagę Rady...

Genewa, 6 stycznia.

Na porządku dziennym jesiennej sesji Komisji Mandatowej, która odbyła się między 29-tym października a 12-tym listopada 1934 roku, nie figurował mandat palestyński, jako taki, gdyż badanie rocznych sprawozdań palestyńskiej władzy mandatowej odbywa się regularnie podczas wiosennych t. j. czerwcowych sesyj Komisji. Z tej racji nie przybył na tę sesję żaden przedstawiciel palestyńskiej władzy mandatowej, ani też żaden przedstawiciel Żydowskiej Agencji dla Palestyny. Po śmierci dra Wiktora Jacobsona, który dojeżdżał w ostatnich latach coraz rzadziej z Paryża do Genewy, nie powierzyła Egzekutywa Agencji Żydowskiej dotychczas jeszcze nikomu funkcji reprezentowania jej w Genewie. Aktywna dawniej placówka sjonistyczna w Genewie zredukowana została ze względów budżetowych już blisko cztery lata temu i od tego czasu działalność jej odżywała tylko z okazji kilku dorocznych i krótkich wizyt genewskich zamieszkałego w Paryżu dra Jacobsona. Po śmierci tego zasłużonego dyplomaty sjonistycznego, która nastąpiła z końcem sierpnia u. r., zatarły się ostatnie ślady działalności sjonistycznej przy Lidze Narodów.

Komisja Mandatowa zajmowała się jednak podczas ostatniej sesji mimochodem także Palestyną, a to z okazji badania kilku żydowskich i jednej arabskiej petycji, datujących przeważnie jeszcze z pierwszej połowy 1934 roku ale przesłanych Komisji przez władzę mandatową dopiero po zakończeniu sesji z czerwca 1934 roku, podczas której badany był mandat palestyński. Pochodzenie, przedmiot i sposób załatwienia tych petycji znane są naszym czytelnikom już z doniesień ŻAT-nej, Petycje żydowskie pochodzące, za wyjątkiem jednej, z Palestyny, nie skłoniły Komisji do przedstawienia jakiegoś specjalnego zalecenia Radzie Ligi, natomiast w konkluzjach dotyczących petycji arabskiej — zresztą całkiem odmownych — uważała Komisja za stosowne „zwrócić uwagę Rady na stan duchowy (état d'esprit), o jakim świadczy ta petycja”. W tłumaczeniu ostrożnego i dyplomatycznie oglądanego języka, jakim posługuje się Komisja Mandatowa w swoich sprawozdaniach i zaleceniach dla Rady, na język prosty i ogólnie zrozumiałe oznacza to uwaga, że Komisja Mandatowa niema zaufania do warunków bezpieczeństwa w Palestynie, że obawia się krwawych skutków antyżydowskiej agitacji arabskiej i że uważa za swój obowiązek uprze-

dzić Radę Ligi zawczasu o tych swoich obawach.

Ten niepokój Komisji Mandatowej ma bez pośrednie oraz dalej wstecz sięgające przyczyny pośrednie. Wśród petycji żydowskich które Komisja badała podczas tej sesji, znalazła się także wielka petycja sjonistów-rewizjonistów, stanowiąca ową część składową znanej już publiczności żydowskiej „światowej petycji rewizjonistycznej”, której treść przeznaczona jest dla „rządów wszystkich państw świata”. Ta petycja zawiera cały szereg radykalnych i maksymalistycznych żądań, które można różnie oceniać, ale co do których istnieje jedna pewność a m., że stoją one w jawnej sprzeczności z formalną koncepcją mandatu palestyńskiego we wszystkich jego dotychczasowych oficjalnych interpretacjach zarówno ze strony władzy mandatowej, Komisji Mandatowej i Rady Ligi Narodów, jak i ze strony samej Agencji Żydowskiej. Było zatem zgóry do przewidzenia, że petycja ta musi zostać odrzuconą przez Komisję Mandatową jako „nie nadająca się do przyjęcia, albowiem sprzeczna z mandatem” — co się też oczywiście stało. Przedstawianie tego rodzaju petycji Komisji Mandatowej nie da się pogodzić z najprymitywniejszymi nakazami oportunizmu politycznego i nie może przynieść żadnych dodatkowych skutków. Jest to polityka, którą Herzl nazwał tak trafnie „die Politik in luftleerem Raum”, ta właśnie, której Żydzi, mniej jeszcze niż każdy inny naród, uprawiać — nie mogą.

Członkowie Komisji Mandatowej, czytając i... odrzucając radykalne żądania rewizjonistów wyluskali z nich jednak tę część, w której jest mowa o „zupełnie niezadowolającym stanie bezpieczeństwa w Palestynie”, o panującym tam bandytyzmie, o terrorystycznych organizacjach arabskich, o niczem niekrepowanej propagandzie prasy arabskiej, nawołującej do użycia gwałtu przeciwko Żydom i o zupełnej bezbronności ludności żydowskiej, zdanej na ochronę policji, złożonej w 60 proc. z Arabów, i dwóch batalionów wojska brytyjskiego.

Z drugiej strony miała Komisja przed sobą petycję arabską (pochodzącą co prawda nie od Arabów palestyńskich, ale od jakiegoś związku sryjskich Arabów w Paryżu), która, żądając zamknięcia kraju przed dalszą imigracją żydowską i usamodzielnienia Palestyny na wzór Iraku, grozi w razie nieprzyjęcia tych postulatów — użyciem siły przez Arabów palestyńskich. Po-

dobne groźby w petycjach arabskich nie są oczywiście żadną nowością i Komisja Mandatowa czyta je nie po raz pierwszy, ale w zestawieniu z obrazem stanu bezpieczeństwa, przedstawionym w pochodzącej od Żydów palestyńskiej petycji rewizjonistycznej, musiały te groźby arabskie wywołać w umysłach członków Komisji poważny niepokój. Kilkakrotnie krwawe wydarzenia w Palestynie w latach ubiegłych tkwią oczywiście bardzo silnie w pamięci członków Komisji, którzy przyjmują stałe zapewnienia przedstawicieli władzy mandatowej, że utrzymanie porządku jest „na wszelką ewentualność zagwarantowane” z pewnym sceptycyzmem. Nie zapomnieli bowiem, że podobne oświadczenie złożył Komisji Mandatowej przedstawiciel władzy mandatowej n. p. w roku 1929, dwa tygodnie przed wybuchem kilkudniowych, krwawych napadów arabskich na Żydów i że także w roku 1933, w zderzeniach między Arabami a policją, nie można było mówić o stanie istotnie na wszelką ewentualność zagwarantowanego bezpieczeństwa. Komisja pamięta również, że w roku 1929 odezwały się w prasie głosy, które zarzucały jej brak zrozumienia sytuacji w Palestynie i które obarczały ją nawet współodpowiedzialnością za przelaną w Palestynie krew żydowską (William Martin w „Journal de Genève”), przypominając jej aż do ostatniej chwili uspokajające i nawet o „poprawie stosunków arabsko-żydowskich” donoszące sprawozdania.

Zaalarmowanie Komisji Mandatowej o obecnej chwili dokonało się z inicjatywy arabskiej i to nie tylko przez wyż wspomnianą petycję, ale przez ustne rozmowy jej członków z różnymi „delegatami” arabskimi. Petycja rewizjonistyczna przyczyniła się — oczywiście zupełnie „niechcący” — do spotęgowania obaw Komisji Mandatowej i umocniła w przekonaniu, że sytuacja w Palestynie jest naprawdę znowu bardzo naprężona i że trzeba zawczasu na to zwrócić uwagę Rady, Jeżeliby ten alarm przyniósł w rezultacie wzmocnienie istotnie do życzenia pozostających warunków bezpieczeństwa w Palestynie, to możnaby nacjonalistycznym agitatorom arabskim za wyrażone w groźbach przedwcześnie ujawnienie ich zbrodniczych planów być tylko wdzięcznym. Ale skutki takiego alarmowania opinii publicznej mogą — jak doświadczenie uczy — być także bardzo dla Żydów ujemne i stworzyć n. p. dla władzy mandatowej wygodny pretekst do ponownie imigrację palestyńską ograniczającej polityki... Arabom chodzi oczywiście przede wszystkim o wywołanie nowych obaw w żydostwie djaspory i także w nieżydowskiej europejskiej i amerykańskiej opinii publicznej.

M. KAHANY

Betar obraduje

Notatki i refleksje

NUDA I REFERATY.

Referaty konferencyjne mają już swoją sławę, ale referaty wygłoszone w czasie obrad Betaru są chyba jakieś szczególnie nudne. Może na młodzieńców, przebywających poraz pierwszy na konferencji wywierają one jakieś wrażenie, choć należy w to wątpić, bo naprawdę nie zawierają nic szczególnego. Tesame problemy, tesame troski, tesame konflikty co we wszystkich ruchach młodzieży, a przytem bardzo płytkie ujmowanie spraw. Już dyskusja stoi na wyższym poziomie, niż referaty. Tu przynajmniej słyszy się słowa krytyki, tu znajdują wyraz nastroje młodzieży, z dyskusji można poznać, jak i o czym myśli ta młodzież. Ale słuchać dziesięciu referatów w ciągu jednego dnia, to znaczy wystawiać tę młodzież na ciężką próbę. Nie wszyscy ją wytrzymują i późną nocą można już widzieć na sali tylko garstkę delegatów i... Żabotyńskiego. Żabotyński trwa nieprzerwanie na swym stanowisku, siedzi w przewidywaniu, słucha referatów.

pali jednego papierosa za drugim i pisze, pisze, pisze.

CIVITA VECCHIA.

Dużo mówi się na konferencji i w jej kuluarach o miejscowości włoskiej, Civita Vecchia. Tam przechodzą betarowcy hachszarę morską, tam przygotowują się na przyszłych marynarzy żydowskich. Opowiadają z entuzjazmem, a napewno także z przesadą, o niezwykłym przyjęciu, jakiego doznali we Włoszech. 21 Żydów studjuje w szkole morskiej w Civita Vecchia a władze włoskie, w szczególności zaś dyrektor szkoły, kapitan Fusco czyni wszystko, ażeby ułatwić im naukę i uprzyjemnić pobyt. Studjują teorię budowania okrętów, prowadzenia ich i całą sztukę żeglarską, a za rok opuszczą szkołę z dyplomami kapitanów i sterników, wydanymi przez rząd włoski. We Włoszech korzystają ze specjalnych ulg a mają dwa marzenia: nabycie własnego okrętu i stworzenie szkoły morskiej w Palestynie.

Kiedy się tak słucha opowiadań o Civita Vecchia i o 21 młodzieńcach, którzy przygotowują się do żeglugi morskiej, to mimowoli nasuwa się myśl: Betar — nie Betar, ale tym młodzieńcom życzymsz szczerze, by ich marzenia spełniły się co do joty!

FOLIES BERGERE CZY FOLIES BETAR.

Gdy się tak siedzi na konferencji, to ma się wrażenie, że się uczestniczy w jakimś zebraniu starych, poważnych ludzi. Bezwzględna cisza panuje na sali. Ani jednej pieśni nie slychać, ani jeden dowcip nie pada z trybuny. Czy to jest przesadnie pojęta dyscyplina, czy prawdziwa powaga — trudno stwierdzić. Działa to w każdym razie trochę osobliwie. Znalazł się jeden wyjątek: młody Żabotyński, który wprowadził trochę humoru. Wszedł na trybunę i w języku hebrajskim, ale ze silnym akcentem francuskim mówił o rozmaitych problemach a m. in. także o ćwiczeniach wojskowych Betaru. Mówił ironicznie i kpiąco twierdził, że gdyby ktoś oglądał te ćwiczenia, odbywające się przy pomocy kijów, to miałby wrażenie, że siedzi na rewji wprawdzie nie w Folies Bergere, ale w Folies Betar... W tym miejscu po raz pierwszy rozległ się na sali śmiech, a śmiał się także ojciec mówcy.

NOWE I OBCE.

Trzeba przyznać, że cała atmosfera, panująca na zjeździe tej młodzieży, zachowanie się, jej styl i bardzo obfite, jakieś nowe słownictwo technicznie ob-



Przeciw agitacji żydożerczej w Holandji

Amsterdam. (ZAT) W związku z zanępowaniem, jakie wśród ludności żydowskiej w Holandji wywołała wzmrożona ostatnio agitacja żydożercza, „Komitet dla Specjalnych Interesów Żydowskich” ogłosił uspokajające oświadczenie. Oświadczenie zaznacza, że przedstawiciele żydowscy czuwają, aby ustrzec ludność żydowską przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Oświadczenie kończy się słowami: „Biorąc pod uwagę wysoką cywilizację w Holandji należy z całą ufnością zapatrywać się na przyszłość Żydów holenderskich”.

Korespondent amsterdamski ZAT-nej dowiaduje się równocześnie, że prokurator wszczął kroki przeciwko narodowemu socjaliście Duinkierowi, który ogłosił szereg żydożerczych artykułów w miejscowym piśmie nazistycznym.

Osiedle rabinów na gruntach Keren Kajemet

Warszawa. (ZAT) Ostatnio odbyła się w Wilnie narada rabinów pod przewodnictwem rabina J. Rubinsteina z udziałem rabinów z Wilna i okolicy, zwołana w sprawie założenia osiedla rabinicznego na gruntach Keren Kajemet w Palestynie. Narada rabinów w obecności członka dyrektorjum Keren-Kajemet w Jerozolimie p. Zuchowickiego wysłuchała obszernego referatu rabina Berkmana i po wymianie zdań upoważniono rabina Berkmana jako inicjatora do kontynuowania starań, zmierzających do skutecznej realizacji osiedla rabinicznego.

110-lecie kongregacji żydowskiej w Nowym Jorku

Nowy York. (ZAT) Prezydent Roosevelt, gubernator Lehman i szereg osobistości żydowskich i nieżydowskich, nadesłał powitanie na bankiet kongregacji Bnei-Jezuron, która obchodzi 110-lecie swego istnienia. —

Legitymacja partyjna dowodem przynależności do Krajowej Organizacji Ogólno Sjonistycznej!

cością. Kto zna ruch młodzieży żydowskiej, szczególnie w okresie powojennym i to we wszystkich jego przejawach, ten musi przyznać, że ta młodzież Betar, stanowi coś zupełnie odrębnego, coś całkowicie innego od wszystkich ruchów młodzieży. — Przeszła inną szkołę, inne wychowanie i tworzy nowy typ psychologiczny. Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, czy ten typ jest pozytywny, czy negatywny, czy ten ruch jest pożyteczny czy szkodliwy, czy to jest typ, o którym mówią przywódcy rewizjonistów z dumą „Haiwri Hacair”. Faktem jest, że ruch taki istnieje, rozwija się i reprezentuje pewną ideologię. Niemniej — jest czymś nowym, z którym nieodrazu można się pogodzić. Może dlatego, że jest nowo a może dlatego, że jest naprawdę obce...

NAŚLADOWNICTWO POLECONE.

Pisaliśmy już o jedynowładztwie języka hebrajskiego na konferencji Betaru. Ale trzeba i należy podkreślać ten moment, bo pod tym względem Betar może być wzorem dla wszystkich organizacji młodzieży. Przed dwoma laty wydał Zabotyński rozkaz, że wszyscy kierownicy grup młodzieży muszą władać na następnej konferencji językiem hebrajskim. Rozkaz ten został całkowicie spełniony. Charakterystyczny pod tym względem był na-

KIEPURA — CARUSO — SCHMIDT

To trójka genialnych tenorów, ale tylko
JOZEF SCHMIDT stworzył dzieło niedoścignionej wartości

PIEŚŃ ZDOBYWA ŚWIAT

Dwaj panowie P. i nieuchwytny przyjaciel pani Stawiskiej

Donieśliśmy o wykryciu nowej bandy oszustów i aferzystów, wmieszanych w aferę Stawiskiego. Trzej z nich: Pelissier, Popp i Dawidowici, oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego, czwarty natomiast, Poulner, przyjaciel p. Arletty Stawiskiej, który dla dzieci jej wynajął luksusowe mieszkanie, ukrywa się skutecznie przed okiem władz sądowych.

Dotychczas Poulnera nie odszukano, choć onegdaj sędzia śledczy, kierujący tą sprawą, p. Ordonneau, otrzymał list od Poulnera, w którym ukrywający się aferzysta protestuje przeciwko oskarżeniom i dowcipnie dodaje, że nie ma zamiaru popełnić samobójstwa, jak mu przypisywano. W dalszym ciągu Poulner pisze: Oskarżają mnie o różne zbrodnie, o to, że ukryłem kosztowności, będące własnością p. Stawiskiej, że jestem w posiadaniu całego szeregu ważnych dokumentów, odnoszących się do sprawy Stawiskiego, że ukrywam wystawione przez niego czeki i t. p. Wysoki Sądzie! Zrozumiałem doskonale waszą intencję: Albo się Wam uda, albowież nie. W międzyczasie Arletta Stawiska pozostanie w więzieniu. Ja jednak zmykam co tchu i to bardzo daleko, by odpokutować za mój grzech, to jest za to, że okazałem wrażliwość na krzywdę, wyrządzoną tej kobiecie i że chciałem spłacić wobec niej dawno zaciągnięty dług wdzię-

czności.

Poulner, który przed jakimś czasem przesłuchiwany w sądzie, udawał warjata, zmienia obecnie system. Udaje niewinnego dowcipniścia...

Bankiera Pelissiera aresztowano, jak wiadomo, w Casablance. Sensacyjne szczegóły wykryto jednak dopiero dalsze śledztwo. Stwierdzono bowiem, że do Casablanki przybyły 2 pary małżeńskie, podające się równocześnie za Karolów Pelissierów. Jedni Pelissierowie — prawdziwi — zainstalowali się w hotelu Piazza, drudzy — w hotelu Excelsior.

Pelissier z hotelu Piazza wręczył dyrekcji hotelu walizeczkę z kosztownościami, podając ich wartość na 600 tysięcy franków.

Dwaj panowie Pelissier odbywali bardzo częste rozmowy telefoniczne, co zwróciło na nich uwagę policji. W chwili, gdy przystąpiono do aresztowania Pelissiera z hotelu Piazza, popełniła policja małe faux pas: nie przeprowadziła rewizji w hotelu. Gdy chciała potem ten błąd naprawić, okazało się, że jest już poniewczasie. Walizeczka z kosztownościami zniknęła, a razem z nią Pelissierowie z hotelu Excelsior.

Policja gubi się naturalnie w domysłach. Czy te kosztowności, nie były przypadkiem własnością p. Arletty Stawiskiej? Czy „drugi“ Pelissier nie był przypadkiem tym nieuchwytnym Poulnerem?

Kongregacja ta należy do najstarszych w Ameryce. Przemówienia powitalne wygłosi rabin dr Stephen Wise, przedstawiciel organizacji katolickich i inni.

Przywileje dla Arabów

Jerozolima. (ZAT) Budowa szosy od Herzliji do linii kolejowej poprzez Kfar-Saba (długości 14 i pół kilometra przewidziana jest w budżecie rządowym na rok 1934/35. Koszta budowy wynoszą 28.000 funtów, z tego 20.000 na przestrzeni, należącej do kolonii żydowskich. Przyległe osiedla pokrywać muszą połowę kosztów budowy. Podczas gdy osiedla żydowskie spłacić muszą blisko

11.000 funtów Arabów zwolniono z jakichkolwiek ciężarów przy budowie szosy. Postępowanie władz wywołało rozgoryczenie wśród zainteresowanych kolonistów żydowskich.

Gramatyka nienawiści

W Berlinie ukazał się nowy podręcznik gramatyki i składni niemieckiej, przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Autor, Ryszard Alschner, posługuje się często przykładami, wziętymi z dziedziny polityki. Mówiąc o przedrostku „un-“ przytacza „dla ilustracji“, że n. p. traktat wersalski przyniósł dla Niemiec: Unruhe, Unheil, Unglück, Unbill, Jnrat, Unehre, Uneinigkeit. Dla prefixu „be-“ — loskonalnych przykładów dostarcza sprawa Zagłębia Ruhry: Francuzi obsadzili (besetzten) Ruhre, uciskali (bedrückten) ludność. A w końcu: „Der Franzose belästigte, beseitigte, bespitzelte, beeidigte“ — naród niemiecki.

I to wszystko po serdecznych rozmowach Hitlera z francuskimi kombatantami...

stępujący incydent: Na trybunie stanął młody delegat z Belgji i prosił o zezwolenie na wygłoszenie przemówienia w języku żydowskim. Przewodniczący odwołał się do całej konferencji i przeprowadził głosowanie, które wypadło negatywnie dla mówcy. Mówca nie dał za wygraną, lecz odwołał się do przywódcy Betaru, Zabotyńskiego. Zabotyński wstał, trochę wzburzony i oświadczył: „Daliśmy wam dwa lata czasu do nauczania się języka hebrajskiego. Rozkaz brzmiał wyraźnie. Trzeba być konsekwentnym, a w tej dziedzinie nie uznaję kompromisu“. I delegat, który chciał mówić w języku żydowskim, musiał zejść z trybuny. Można się rozmaicie zapatrywać na takie załatwienie sprawy, ale jedno jest pewne: rozkaz w sprawie wyczenia się języka hebrajskiego został całkowicie spełniony. Dyscyplina zdała świetny egzamin.

BILANS.

Konferencja Betaru nie została jeszcze zakończona. Jeszcze w ciągu wczorajszego dnia obradowały komisje, a dopiero dziś wieczór ma nastąpić zamknięcie zjazdu. Kierownicy tej organizacji uczynią zapewne zestawienie wyników światowej konferencji Betaru i wskażą przyszłe drogi rozwoju. To zestawienie będzie napewno interesujące dla członków Betaru. Nas interesuje inny bilans:

czem jest Betar? Jakie jest jego stanowisko w ruchu sjonistycznym? — Jedno trzeba obiektywnie stwierdzić, a to bez względu na to, czy się to nam podoba, czy nie podoba, czy to jest dla nas tylko nowe, czy też nowe i obce: Betar rozporządza siłą, ma wielu inteligentnych przewodników i posiada uwielbianego przywódcę. Liczy on dziś 65.000 młodzieży na całym świecie. Nie wiemy, gdzie byłaby ta młodzież, gdyby nie było Betaru, ale to pewne, że znajduje się nietylko w obozie rewizjonizmu, ale także grawituje bardzo silnie ku organizacji sjonistycznej. Istnieje wśród niej silny sentyment do wszystkich instytucji sjonistycznych, do tradycji sjonistycznej i chęć współpracy w tych instytucjach, które mają znaczenie ogólnonarodowe. — Przywódcy skierowują myśli i zainteresowania tej młodzieży ku innym, zdaniem naszym, fałszywym torom i ruch, który ma niewątpliwie pozytywne wartości, staje się czynnikiem w znaczeniu ogólnonarodowym — nietwórczym, żeby nie użyć ostrzejszego słowa. Po raz pierwszy mieliśmy sposobność przyglądać się bliżej ruchowi młodzieży rewizjonistycznej. Ruch ten w ramach jednej, jednolitej organizacji sjonistycznej mógłby stanowić siłę pozytywną, twórczą

Dr. IGNACY GLASNER

lekarz chorób dzieci

POWRÓCIŁ i ordynuje

ul. Sebastjana 3 — Telefon 119-04

**WIEDĘNSKA
„GREUELPROPAGANDA“****cz. I.: za prawdę blią**

Jakkolwiek austriackie czynniki rządzące znajdują się nadal na wojennej stopie z reżimem Trzeciej Rzeszy, a prowadzone w ciągu ub. miesięcy nieoficjalne rokowania „pokojowe“ nie dały pozytywnych rezultatów, jednak metody postępowania rządu kanclerza Schuschnigga niewiele różnią się od metod hitlerowskich. Zwłaszcza na docinku żydowskim mieliśmy już niejednokrotnie możliwość stwierdzenia całkowitego niemal „Anschlussu“, oraz prowadzenia przez Wiedeń takiej polityki, której nie powstydziliby się panowie Goebbels, Streicher i inni, n. b. o ileby Trzecia Rzesza znajdowała się w tak minorowym położeniu politycznym, jak powojenna Austria. Dla właściwej oceny antyżydowskich wyczynów rządu następcy kanclerza Dollfussa trzeba przedewszystkiem przypomnieć, że Austria należy do rzędu państw, w których obowiązuje traktat o mniejszościach narodowych, stanowiący integralną część traktatu pokojowego z St. Germain, podczas gdy Rzesza niemiecka tych zobowiązań międzynarodowych wobec swych mniejszości (za wyjątkiem obowiązującej na terenie Śląska, Opolskiego konwencji genewskiej polsko—niemieckiej) nie zaciągnęła. Stąd się też bierze, że w przeciwieństwie do jawnej orgii antysemityzmu, rozpętanej przez reżim Trzeciej Rzeszy, rząd austriacki na odcinku żydowskim działa cicho, bez rozgłosu, pozbawiając tysiące rodzin żydowskich możliwości egzystencji przez czystkę w różnych urzędach i biurach, przez wprowadzanie paragrafu aryjskiego w Kasach Chorych, pozbawianie Żydów, osiedlonych po wojnie, obywatelstwa austriackiego i t. d. Sytuacja żydostwa austriackiego pogarsza się z dnia na dzień, a przytoczone przez nas przed kilku dniami cyfry z działalności społeczno-dobroczynnej kahału wiedeńskiego, stanowią jak skrawny obraz pauperyzacji i nędzy, w której otchłań stacza się ludność żydowska stolicy naddunajskiej. O Żydach z prowincji austriackiej szkoda mówić, gdyż rzadko rozsiadane w morzu żywiołu antysemitycznego (obojętne, czy pro- czy antyhitlerowskiego) rodziny żydowskie po wsiach i miasteczkach poszczególnych krajów, już dawno zmuszone zostały niemal bez wyjątku zlikwidować swe przedsiębiorstwa, spowodu dotkliwego, bezlitosnego bojkotu. Rodziny te w przeważnej części osiedliły się w Wiedniu, gdzie wobec niemożności utworzenia nowych placówek zarobkowych zjadają przywiezione resztki fortuny, poczem automatycznie stają się klientami — wydziału opieki społecznej kahału wiedeńskiego.

Jeśli pod względem tendencji antysemitycznych rząd austriacki stara się dorównać swemu pierwowzorowi germańskiemu, to metody jego działania są inne, bardziej „precyzyjne“. W parze bowiem z bezwzględną polityką antyżydowską idą ukazujące się regularnie w krótkich odstępach czasu zapewnienia pp. Schuschniggów, Starhembergów i innych dygnitarzy, że rząd austriacki daleki jest od jakichkolwiek tendencji antymniejszościowych, a w szczególności antyżydowskich. Słowa o równouprawnieniu Żydów, enuncjacje w Genewie, czy w Londynie, idą jak z płatka, a towarzyszy im fala zarządzeń eksterminacyjnych i gorszy jeszcze od tych zarządzeń cichy nakaz tępienia Żydów na wszystkich odcinkach życia publicznego i gospodarczego.

Jeśli dziś ponownie omawiamy powszechnie znaną katastrofę żydostwa austriackiego, to czynimy to z okazji opublikowanej onegdaj na konferencji prasowej enuncjacji austriackiego ministra spraw zagranicznych Bergera-Waldenegga. Pan minister pozazdrościł widać laurów specjowi od propagandy Trzeciej Rzeszy Drowi Goebbelsowi, którego wiekopomną zasługą będzie wzbogacenie języka jego staro-germańskich przodków dźwięcznym słówkiem „Greuelpropaganda“. Cokolwiek pisze się za granicami państwa o stosunkach w Trzeciej Rze-

Chłop i Żyd

Kraków, 9 stycznia.

Heleń przedstawił żydowskiego życia gospodarczego wskazują na katastrofalną sytuację gospodarczą Żydów w Polsce, tylekroć otrzymują odpowiedź: a sytuacja chłopów polskiego?

Twierdzimy, że obiektywne warunki bytowania ludności żydowskiej w Polsce nie są lepsze od chłopów. Chłop żyje w wielkiej nędzy. To prawda. Ale ma własną chałupę, z której go nikt nie wygoni, ma własny grunt, z którego nie odchodzi i ma własnego ziemniaka, który go ochroni od śmierci głodowej. Nędza chłopów polega z reguły na tym, że chłop nie ma pieniędzy na zapalki, ani na buty, ani na cukier. Ale ma dach nad głową, ma ziemniaka, a nadewszystko nadzieję na lepsze czasy. Samopoczucie chłopów polskiego jest doskonałe. Chłop czuje, że za nim stoi całe społeczeństwo, cały rząd i cały aparat administracyjny. Chłop wie, że dla jego ratowania niszczy się kupiectwo, niszczy się kredyt i wykoszlawia się cały kierunek rządowej polityki gospodarczej.

Sytuacja Żyda polskiego jest o wiele gorsza. Żyd polski, to przeważnie mieszkaniec miast, nieposiadający własnego domu, ani własnego gruntu, ani własnego ziemniaka. Nędza Żyda polega na tym, że zostaje pozbawiony i dachu nad głową i ciepła i światła i ziemniaka. A prócz tego samopoczucie Żyda jest fatalne. Żyd czuje, że przeciw niemu zwraca się całe społeczeństwo, cały rząd i cały aparat administracyjny kraju. Żyd polski wie o tym, że dla jego zniszczenia niszczy się handel, niszczy się kredyt i wykoszlawia się kierunek rządowej polityki gospodarczej. Żyd polski traci z każdym dniem nadzieję na lepsze czasy. I ta beznadziejność jutra, ta niewiara w możliwość lepszych stosunków działa na nas jak trucizna, gorsza od głodu, chłodu i braku pracy.

Chłop spadł z niskiego standardu życiowego, do którego był zawsze przyzwyczajony, do jeszcze niższego. Żyd, jako mieszkaniec miast, znający wysokie wymagania, przyzwyczajony do wyższego standardu życiowego — spadł w otchłań. Dlatego jego sytuacja jest o wiele gorsza od sytuacji chłopów. Chłop był zawsze przyzwyczajony do swej chałupy. Żyd, który był przyzwyczajony mieszkać w kilkupokojowym mieszkaniu, a teraz stracił dach nad głową — nie może się pogodzić z tem, aby na stare lata przyzwyczać się do spania w domu noclegowym, czy na plantach, czy też wreszcie na dworcu kolejowym. Kto spadnie z niskiego okna chaty wiejskiej na ziemię, ten potłucze się najwyżej trochę. Kto zaś spadnie z trzeciego piętra na ziemię, ten łamie kręgosłup.

czy, co wedle przestarzałych pojęć świata cywilizowanego nie jest zbyt fair, choćby nawet było najczystsza, stuprocentowa prawda, wszystko to p. Goebbels określił mianem owej zabronionej, kłótni obrzuconej „Greuelpropaganda“. Teraz idzie w jego ślady p. Berger-Waldenegg. Oto obwieścił całemu światu, że „twierdzenia o ucisku obywateli protestanckich i żydowskich w Austrii, to złośliwy wymysł“, oraz powtórzywszy genewskie, na eksport przeznaczone, zapewnienia swego szefa Schuschnigga o „wzorowych prawach ochrony mniejszości“, obowiązujących w Austrii, zapowiedział zastosowanie ostrych środków za ezerzenie kłamliwej propagandy o stosunkach w Austrii.

A więc: biada odtąd dziennikarzowi żydowskiemu czy zagranicznemu, który śledząc praktyki rządu p. Schuschnigga w odniesieniu do Żydów austriackich, ośmieli się przesłać do swego pisma zgodną z prawdą relację o tych poczynaniach! Wszystkie takie relacje o praktykach, sprzecznych z postanowieniami traktatu mniejszościowego i „wzorowymi prawami ochrony mniejszości“ uznane będą oczywiście za kłamliwe i w myśl zapowiedzi p. Bergera-Waldenegga surowo karane. Goebbelsowska „Greuelpropaganda“ i represje za jej uprawianie odzyskają nanowo w wiedeńskim, chrześcijańsko-społecznym wydaniu, a przerzedzone po ostatniej, świątecznej amnestji austriackie obozy koncentracyjne zaludnią się „Greuelpropagandystami“... (y)

**A. NUSSBAUM, DIETLA 45.
DYWANY, CERATY, LINOLEUM**

We Lwowie zgłosiło się do Gminy Żydowskiej przeszło 55 proc. tamtejszej ludności żydowskiej z prośbą o wsparcie. W województwach południowych korzystało z pomocy na święta wielkanocne ponad 31 proc. ludności żydowskiej, a w centralnych województwach około 25 proc. Większość miasteczek o dużym odsetku ludności żydowskiej cierpi głód. Nie popełnimy przesady, jeżeli powiemy, że przeważna część ludności żydowskiej w Polsce skazana jest na pomoc filantropijną.

W takich warunkach wzrasta nacisk śrubby fińskiej, wzrasta antysemityzm gospodarczy, polegający na rugowaniu Żydów z dostaw, kredytów i z pracy w służbie państwowej i wzrasta nasilenie antyhandlowe, trafiające przedewszystkiem w Żydów.

W Warszawie odbyła się, jak o tem wczoraj donieśliśmy, wielka narada działaczy gospodarczych, zwołana dla obmyślenia środków pomocy gospodarczej dla Żydów polskich. Postanowiono wyciągnąć rękę do braci za Oceanem. Sypnie się znnowu trochę złota dla zniszczonych braci z Polski. Bogaci Żydzi amerykańscy dadzą nam pieniądze — na co? Na zapłacenie zaległego podatku, na wykupno świadectwa przemysłowego i na zapłatę długu, który miał przedtem pokrycie w wierzytelności u rolnika. Rząd polski winien wiedzieć o tem, na jaki cel idą pieniądze otrzymywane od naszych braci zagranicznych.

Jesteśmy lojalnymi obywatelami państwa. Nie chcemy szkodzić opinji Polski zagranicą. Nigdy nie szliśmy do Ligi Narodów ze skargami mniejszościowemi. Ale niech nam czynniki rządowe poradzą, co mamy zrobić, gdy nasi bracia zagranicami zapytają, dlaczego Żydom polskim się tak źle powodzi w czasie, gdy rząd ustawicznie podkreśla, że sytuacja gospodarza Polski jest wybitnie korzystna. (Vide artykuły w specjalnym numerze londyńskich „The Financial News“, poświęconym Polsce, napisane przez osoby ze sfer oficjalnych Polski). Wypadałoby nam wtedy powiedzieć, że katastrofalna sytuacja gospodarza Żydów polski jest winą polityki gospodarczej rządu. Bo inaczej nasi bracia zagranicami pomyślą sobie, że jesteśmy skończonymi nidołęgami, skoro w kraju ekonomicznie kwitującym, przy stosunkowo dużych zasiłkach z zagranicy, jakie dotychczas otrzymaliśmy, nie potrafiliśmy się dźwignąć nad poziom wyższy, aniżeli standart życiowy chłopów polskiego, który cierpi na skutek światowego kryzysu rolnego, tak, jak cierpi chłop amerykański, rumuński, czy jugosłowiański.

Vir.

DO REDAKTORA „N. DZIENNIKA“**ECHA KAHALNEJ DEBATY
BUDŻETOWEJ**

W związku z naszym sprawozdaniem z obrad Kahału krakowskiego prosi nas p. radca rabin Meszulem Klieger (Mizrachi) o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Przemówienie moje nie miało na celu ubliżyć w jakiegokolwiek mierze instytucji Talmud Tory, którą wysoko cenię, chodziło mi tylko o wytknięcie błędów w systemie nauczania. Wspomniałem w tym celu, że bl. p. rabin J. Sirkis (Bach) wyznaczając linię wychowania młodzieży kładł szczególny nacisk na potrzebę wzbudzenia w „młodzieży zamłowania do języka hebrajskiego przez nauczanie gramatyki języka hebrajskiego“.

AFERA RABINACKA W JAWORZNIE

Przed kilku dniami przynieśliśmy za prasą warszawską wiadomość o głośniejszej aferze rabinackiej w Jaworznie. Obecnie z organizacji „Mizrachi“ w Jaworznie otrzymujemy list, w którym wspomniana organizacja jako obiektywna w tamtejszej walce rabinackiej, stwierdza z całą stanowczością, że rabin tamtejszy M. Frenkel nie ma nic wspólnego z rzekomą denuncjacją r. Hirschhorna. Nie polega również na prawdzie domieszenie prasy warszawskiej, jakoby r. Hirschhorn został przesłuchany na posterunku w Jom Kipur. Natomiast — wyjaśnia org. Mizrachi — prawdą jest, że w Krakowie toczy się w sądzie sprawa przeciw tow. Chewra Kadusza w Jaworznie, na czele której stał r. Hirschhorn o sprzeniewierzenie znacznej kwoty z dochodów tego stowarzyszenia na cele partyjne.

Czy możliwa jest Egzekutywa koalicyjna?

Rewizjoniści zastrzegają sobie prawo samodzielności politycznej. — „Nie przyjmujemy praskiego ujęcia dyscypliny“. — Cele obecnej konferencji rewizjonistów.

Mowa Włodzimierza Żabotyńskiego

Kraków, 9 stycznia.

Wczoraj w wielkiej sali Starego Teatru odbyło się uroczyste otwarcie VI. Konferencji Światowej Unji Sjonistów-Rewizjonistów. Po zagajeniu konferencji i po powitaniach, wygłosił Włodzimierz Żabotyński programowe przemówienie, które poniżej w obszernym streszczeniu ogłaszamy:

Burza, która chce wyrwać wszystkie korzenie żydowskiego bytu w krajach rozprószenia rośnie w siłę i obejmuje nawet kraje, które już oddawna, albo wcale nie znały antysemityzmu. Nasz wierny przyjaciel, Wedgwood musiał oświadczyć, że nawet wzór parlamentu, parlament angielski nie potrafił się ustrzec od zaraźliwej plagi, której ognisko leży w środku Europy.

Naród żydowski odpowiedział ekonomiczną samoobroną przeciw krajowi, z którego przychodzi zaraza. Prawda, w walce tej brak jeszcze koniecznego związku światowego, a niedawna próba londyńska stworzenia organizacji światowej dla obrony ekonomicznej nieestetycznie się nie udała. Ale jedno jest pewne. Wyjaśniliśmy nieżydowskiemu światu, jego niezliczonym producentom, kupcom, że dzisiaj mają sposobność zrealizowania ich starego marzenia t. zn., że otrzymują na rynku światowym miejsce po potężnym konkurencie.

Czy my Żydzi, odgrywamy odpowiednią rolę w bojkocie, o tem orzekną bardziej miarodajni ekonomiści. Ale budzić potrafimy i w tych kilku latach zbudziłyśmy światową lawinę apetytów, które już swego dokonają, nie bacząc na żadne słodkie frazesy i papierowe traktaty. Wróg światowy jest już skazany i nic mu nie pomoże. Reżim nienawiści rasowej czyni mieszkańcom swego kraju niezliczone przyrzeczenia, ale żadnego z nich nie potrafił spełnić, z jednym wyjątkiem: swoim kupcom, adwokatom, lekarzom i urzędnikom może zamknąć usta bakszyszem dawnych żydowskich egzystencji. I to już będzie robił aż do końca, może do swego końca, a może do końca istnienia Żydów w owym kraju.

Najgorszy cios w tej burzy zadała nam ostatnio właśnie Liga Narodów. Jej decyzja w sprawie Zagłębia Saary oznacza usankcjonowanie rządów nienawiści rasowej. W imieniu wszystkich Żydów, najwierniejszych zwolenników Ligi Narodów, chcę tu podnieść głos gorzkiego protestu!

Wierzyliśmy w Ligę Narodów, chcemy w nią dalej wierzyć. Nie leży w jej interesie, ani w interesie ludzkości, by w nas powstała zasadnicza wątpliwość, czy Liga Narodów jest tem, czem być powinna — trybunałem ludzkiego sumienia. Wiemy wprawdzie, że w polityce żadne „ostateczne nie“ nie jest „ostatecznym nie“ i może się jeszcze dużo zmienić w stosunku Ligi Narodów do losu terytorjum Saary, ale ostrzeżenie pozostaje ostrzeżeniem.

Naród żydowski musi teraz głębiej, niż kiedykolwiek dotąd, zastanowić się nad warunkami życia w galucie. Uczynić z galucji ojczyznę, jest niemożliwością. Ale stare powiedzenie Boruchowa „normalizacja galucji“ nie straciła na aktualności. I dlatego musimy walczyć bez względu na warunki. Zaprawdę nadszedł czas, by zebrał się Światowy Kongres Żydowski, który ustali system światowego oporu przeciw takiemu „zatruciu“ galucji. I dlatego na podstawie naszego programu postanowiliśmy czynnie poprzeć ruch na rzecz Kongresu.

Ale z historycznego punktu widzenia oznaczają te olbrzymie konwulsje galucji tylko naturalny etap na drodze od Sjonu zburzonego do Sjonu odbudowanego. Te konwulsje pędzą masy w kierunku, w którym leży wyzwolenie. Historycznie rzecz biorąc, ta burza, to pomyślna burza. Niestety Naród nie umie jej wykorzystać. Ta burza otworzyła oczy wszystkim narodom na prawdziwe znaczenie Palestyny. Nie o „centrum kulturalne“, a nawet nie o „narodową siedzibę“, chodzi teraz, lecz o miejsce, gdzie musi być rozwiązana cała kwestja żydowska.

Sjonizm nie wykorzystał tej niezwyklej sposobności do osiągnięcia, ac choćby do sformułowania politycznych postulatów, bez których sen o wyzwoleniu pozostać musi snem. Nawet tych wielkich sił żydowskich, ludzkich i finansowych, które burza w ostatnich dwu latach zapędziła do Palestyny nie umiał sjonizm wykorzystać. I mi-

mo całej „prosperity“ rośnie w jiszuwie i wszędzie straszliwe pytanie: a może ten cały wir pieniądzy, domów i ludzi w Palestynie, to tylko fata morgana bez żadnych gospodarczych podstaw, — to wielka inflacja?

Sto tysięcy nowych imigrantów musi osiągnąć z gospodarki dochód co najmniej 10,000,000 f. szt. Gdzież zobaczyć można rynek zbytu dla takiego przyrostu. Ko wie ilu z tych imigrantów to właściwie tylko „turyści“, kto w. e., czy prosperity nie jest tylko inflacją w formie ludzi i funtów szterlingów.

Tu nie może pomóc nowa pożyczka — znowu funty szterlingów, bo potrzebne są reformy agrarne, reformy podatkowe, reformy celne. Jedyne, co nie jest inflacją to Hule. Prawda, okoliczności przy których nam udzielono koncesje są bezprzykładnym wzorem cynicznej eksploatacji przymusowego położenia i żydowskiego idealizmu. Ale przynajmniej Hule, to kawałek ziemi, a nie żaden miraż. Lekko myśląc postąpili angielscy eksperci i sjonistyczni przewodnicy, którzy latami wołali, że w Palestynie brak ziemi, nadającej się do uprawy. Oczywiście trzecia część ziemi palestyńskiej jest pustką, jak Hule, a największym Hule jest Tarnsjordania. A dzisiaj jest jasnym, że już nawet nie Arabowie a tylko władza państwowa nas tam nie wpuszcza i skazuje nas na inflację.

Ci, którzy ponoszą całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy, teraz narzekają na „spekulację“. Jest jednak nieuniknionem to, że gdy reżim zamyka najważniejsze drogi zdrowej ekspansji ekonomicznej, to mogłoby pomóc tylko takie kierownictwo, do któregoby kapitał miał zaufanie. Ale sjonistyczne kierownictwo przez całe dziesięć lat traktowało przyszły kapitał jako zbędny i szkodliwy czynnik, jak brud ze śmietnika Nalewek.

Przed Unją rewizjonistyczną stoi więc nadal jej pierwotny cel: musi walczyć o ten przewrót, który w Ameryce teraz zowią „new deal“ a gospodarkę narodową zewnętrzną i wewnętrzną. Program zewnętrzny przewodzi: reżim kolonizacyjny i wstępny warunek do niego — rezygnacja z projektu Rady Ustawodawczej. W roku 1921 Arabowie bojkotowali Radę Ustawodawczą i Rząd z niej zrezygnował. Dziś wszystkie żydowskie partie oświadczają z rzadką jednogłębnością, że będą Radę Ustawodawczą bojkotowali, a rząd nie chce ustąpić. Gdzież tu jest równe traktowanie. Gdzie jest sławne fair play?

Jako realisci musimy rozumieć sens wydarzeń lat ostatnich. Cóż oznacza to zjawisko, że jeszcze kilka lat temu, gdy my rewizjoniści zażądaliśmy emigracji 30,000 na rok, powiedziano nam w Anglii — „to niemożliwe“, — a obecnie widzimy imigrację o półtora razy większą? To znaczy, że angielska polityka, to bardzo elastyczna maszyna, która ma w sobie skłonność poddać się każdemu poważnemu naciskowi, jeśli ten nacisk jest słuszny i jeśli nacisk jest sprawiedliwy.

Nowa droga oznacza nacisk.

Droga rewizjonistów, to droga nacisku politycznego, a jego formą — petycja narodowa.

Pierwszy etap przyniósł więcej niż pół miliona podpisów. To otwiera już — zdaniem Żabotyńskiego — dostęp do mas żydowskich i do nieżydowskich sfer rządowych. Teraz musi kierownictwo ruchu przejść do rąk ponadpartyjnych, do lig petycyjnych, a jej szczyt, już po osiągnięciu przez petycję wielu milionów podpisów będzie stanowił światowy kongres petycyjny, który musi się odbyć w roku 1936. Przeszkody będą liczne i ciężkie. Jedną już mogę zapowiedzieć: Komisja mandatowa Ligi Narodów, do której rewizjoniści palestyńscy przesłali swą petycję, a próbowała przy ostatniej sesji stanowisko władzy mandatowej, że żądanie państwa żydowskiego jest „wbrew mandatowi“. Już powiedziałem, że żądanie państwa żydowskiego jest „wbrew mandatowi“. Już powiedziałem, że pierwsze „nie“ instancji politycznej nie jest jeszcze wcale definitywną odmową. Ale muszą tutaj powtórzyć to samo ostrzeżenie: Władza mandatowa wie dobrze, że jedynym sensem mandatu jest właśnie państwo żydowskie.

W samej Anglii jest już zapewniona formalna sirona petycji i jej poparcie przez miarodajne koła.

„New Deal“ od wewnątrz oznacza radykalną

zmianę polityki gospodarczej sjonizmu. Jej centralnym zadaniem musi się stać popieranie postępu prywatnej inicjatywy przez stworzenie funduszy gwarantujących kredyty przez organizowanie zbytu światowego „toceret haarec“ (wytworów palestyńskich) przez „geulat hamaim“ (wyzwolenia wód podziemnych), co jest podstawą „geulat haarec“ (wyzwolenia ziemi), a zwłaszcza przez wprowadzenie w jiszuwie systemu narodowego arbitrażu, który ma zatrzeć wszelki ślad walki klasowej. Pierwszy krok w tym właśnie kierunku już nastąpił — zwie on się Histadrut Owdim Leumit — Narodowy związek Robotników.

Przechodzę do układów londyńskich. Jeden dotyczy czasowego modus vivendi między oboma histadrutami, póki nie wprowadzimy w życie arbitrażu. Czytałem, że druga strona nie może się zdecydować na zatwierdzenie układu, ponieważ układ ten narusza zasadę prawa do strajku. Mogę w tym względzie powiedzieć jedno. Tak jest, układ ustalił, że tam, gdzie żyje choćby najmniejsza liczba robotników narodowych, nie wolno ogłaszać strajku, zanim nie zaproponowano arbitrażu. A z tą zasadą stoi i pada cały układ.

Inny układ dotyczy sprawy monopolu Agencji Żydowskiej co do rozdzielania certyfikatów. Nie uznajemy tego monopolu. Pierwsze słowo co do doboru żydowskich robotników, należeć musi do zastępcy przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych. I dlatego mierzwiłowali rewizjoniści w tej sprawie tak u rządu londyńskiego, jak i u zainteresowanych koł palestyńskich. Nie były daremne te starania Agencja zmuszona została odstąpić owym kołom część swego ostatniego przedziału.

Jaki będzie wynik dalszych pertraktacji?

Jedno jest pewne. Powinna się teraz odbyć konferencja okrągłego stołu ze wszystkimi partjami. Rezultat? Może nie wiele, a może jednak układ o stałym kontakcie, może tylko umowa o nieprzeszkadzaniu sobie nawzajem. Gdybyśmy mogli stwierdzić, że istnieje już pewna identyczność poglądów o końcowym celu sjonizmu i metod działania, to jest

w zasadzie także możliwa koalicyjna egzekutywa zbudowana na równowadze.

Ale na wszelki wypadek Unja Sjonistów-Rewizjonistów zastrzeże sobie prawo samodzielności politycznej na tych polach, gdzie jeszcze nie ma ogólnej zgody i pod żadnym pozorem nie przyjmujemy „praskiego“ ujęcia „dyscypliny“, wprowadzającego się z majoryzacją. Nie należymy do tych, którzy za wszelką cenę chcą się poddać każdej przypadkowej większości, nawet dla nich wrogiej. Dla nas wogóle nie istniał 18 Kongres sjonistyczny. To co było w Pradze — to nie Kongres.

Jeśli konferencja postanowi brać udział w Kongresie sjonistycznym, to, mam wrażenie, że tym razem możemy liczyć napewno na decydujące zwycięstwo obecnej opozycji. Chocę tylko spodziewać się, że w takim wypadku my i nasi przyjaciele nie ulegniemy małoskownej pokusie porachowania się z przeciwnikami i zamiast jednej majoryzacji nie przeprowadzimy nowej majoryzacji.

Mam nadzieję, że wtedy wprowadzą nas przyjaciele rząd koalicyjny i wolnych układów.

Z DUKLI

ZEBRANIE POŻEGNALNE W CZYTWINY. Z okazji wyjazdu do Erec tow. Manna, członka organizacji ogólno-sjonistycznej odbyło się obranie pożegnalne wszystkich organizacyj młodzieży i przedstawiciel Komitetu Lokalnego.

WALKI O KRZESŁO RABINACKIE. Walka o krzesło rabinackie nie ominęła i naszego miasteczka. Z okazji wyborów na zastępcę rabina w miejsce zmarłego bpa. Goldhauma rozgorzała zacięta walka między dwoma stronnictwami, które nie przebierają w środkach, aby osiągnąć zwycięstwo. Dziwne jest stanowisko tutejszego rabinatu, który zamiast uspokoić rozognione unysły, dolewają oliwy do ognia i temsamem podkopuje swój autorytet rabinacki w oczach współwyznawców. Naprawdę w czasie szerzącej się w miasteczku nędzy te walki nikomu korzyści nie przyniosą. Toteż powszechne jest przekonanie, że przeciw rozsądek weźmie górę nad zaciętością partyjną i dojdzie do porozumienia między oboma ugrupowaniami.

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII.

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNZANKI

Nr. 1.

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

Wspomnienia, przeżyła...

„Najwierniejsi przyjaciele“

(Ze wspomnień młodego bibliofila)

Nie był to wielki księgarz i wydawca, ani filozof czy poeta. To był stary handlarz, mający od czterdziestu lat, na ulicy, gdzie ja mieszkam, księgarnię-antykwarnię.

Znajomość nasza zaczęła się od Sitting Bullów, Jack Texasów i Sherlocków Holmesów, które z namiętnością pochłaniałem w czwartej klasie szkoły powszechnej. Pieniądze otrzymywane co tydzień od ojca, na „kieszonkowe“, składałem na kupno wymienionych „arcydzieł“, które mój antykwaryjusz posiadał z dawnych lat w szczupłej ilości. — Moi rówieśnicy byli przeważnie praktyczniej si i używali swoje „kieszonkowe“ na słodycze lub kupno piłki nożnej. Lecz moja namiętność była silniejsza. Gdy przeczytałem pierwsze zeszyty z przygodami swych bohaterów, opanowały mnie te fantastyczne powieści — jak manja prześladowca. Dla zdobycia tych „skarbów“, starałem się pomnożyć swoje „dochody“. Handlowałem znaczkami pocztowymi, filmami i pudełkami od pasty. Ale „interes“ szedł kiepsko. Zaledwie zarobiłem na 5 zeszytów mojego Jacka.

Przez okres zdobywania tej sumy, przejmowała mnie obawa, że u starego antykwaryjusza ubiegnie mnie jakiś inny druh Texasa. Więc nudziłem codziennie starego: „czy jeszcze są?“

Ilekczo ze wzruszeniem kupowałem któryś z zeszytów, korzystałem ze sposobności i nie pytając o pozwolenie, jako „dobry znajomy“ wlaźłem po drabinie na wysokie półki, aby szukać nieodkrytych skarbów. Miałem bowiem i mam niepojętą rozkosz w szperaniu po zakamarkach półek obładowanych od lat zaprzęszonymi książkami, nieuporządkowanymi i niespisanymi. Wtedy nawet nie zastanawiałem się dlaczego i naco lubię tam

szperać.

Najwidoczniej staremu przypadła do gustu moja skłonność.

Któregoś dnia, gdy siedziałem na najwyższym szczeblu drabiny pod pułapem, mój stary zapaliwszy krótką fajkę, zwrócił swą suchą twarz do mnie do góry i odezwał się w te słowa: No i co chłopcze wyszukałeś? Widać nie spełnia ci się przysłowie: „Szukaj a znajdziesz“.

Stary odwrócił głowę w kierunku wejścia, a światło płynące z ulicy obejmowało jego twarz o cerze żółtawej, z ciągłego przebywania w niesłonecznym, ciemnym lokalu antykwarnianym.

Twarz to była owalna, z wyrazistym regularnym nosem, o lekkiej orlej krzywiznie i wąskich, białych wargach małych ust. Ciemno szare oczy, zawsze wpoł przysłonięte górnymi powiekami, nadawały twarzy wyraz mówiący o inteligencji i dużym doświadczeniu życiowym.

— Mój długoletni klient s. p. Zdychowicz — ciągnął dalej jakby do siebie — zwykł był mawiać: „Książka jest najwierniejszym przyjacielem i nikt na niej nigdy się nie zawiodł. Zdradzi nas brat, zdradzi nas przyjaciel, lecz książka nigdy nas nie zdradzi. Czytając książkę, nigdy nic nie tracimy.“

— Ale pomyśl! W tym bezmiarze książek, każdy wędrownik musi mieć kompas, a żeby nie zbłądzić. Chłopcze! Gdybyś wszedł w ten labirynt książek, to niby w katakumbach. Ale zamiast czaszek i kości ludzkich, ujrzałbyś ocean różnego wieku dzieł.

Ale bez wiedzy wyglądałbyś tak jak zabłąkana wędrowiec w puszczy, który stanąw-

Zima w parku Jordana

Smutno jest teraz w parku Jordana,
Smutna jest jego zimowa szata,
Wielka płaszczyzna śniegiem zasłana.
Leży w uspieniu — czekając lata.
Ogołocone z liści drzewiny
Stoją skurczone i z zimna drżące.
W niebo błagalne wznoszą ręczyny,
W niemej modlitwie — proszą o — słońce.

I. STIELÓWNA.

Bar Micwa

(Karta z mego życia).

Nadszedł wreszcie upragniony dzień mego Bar Micwa. Radość i niepewność napętniała me serce. 13 lat, ale ta „Hawtara“... Czy będę czytał dobrze?... Z dobrym akcentem? Czy będę umiał na pamięć modlitwy przed i po czytaniu?...

Z takimi oto troskami szedłem do bożnicy. Po wstępnych modlitwach, nadeszła wreszcie chwila czytania. Spoczątku stremowawny, mówiłem cicho, potem nabrawszy odwagi podniosłem głos, a przy końcu mówiłem już zupełnie śmiało i wyraźnie. Wreszcie odetchnąłem spokojnie i z ulgą. Skończyłem. Dokoła wieszowano mi, wieszowano ojcu.

Tysiące myśli krążyły po głowie. Oto grzechy, które popełnię kiedykolwiek na mnie przechodzić będą. Już jestem wobec Boga za czynny swe odpowiedzialny. Przedemną otwiera się nowy, nieznanym świat. Jakim on będzie — pokaże życie.

Henek Einhorn (Nowy Sącz).

szczy na rozstajnej ścieżce, nie wie w którą stronę się zwrócić.

— Chłopcze! Wiedza, wiedza to bezcenny, niemożliwy do zrabowania skarb człowieka!
Leib Polaga (Tarnów).

Ferje zimowe

Na ślizgawce

Nareszcie ślizgawka! Długośmy tego roku na nią czekały. Tak przeciągała się jesień, że straciłyśmy już nadzieję na miłe spędzenie wakacji zimowych.

Dziś byłam pierwszy raz tej zimy na lodzie. Przedemną srebrna tafla, zlekką przyprószona śniegiem. W świetle elektrycznych lamp aż mieni się od różnokolorowych śwetrów, koszulek, granatowych spodni, wiatrówek, włóczkowych czapek i szalików

Raz, dwa... Raz, dwa... Nieśmiało, lekliwie wciśkam się w różnokolorowy tłum. Nogi odwykłe nie poruszają się według mojej woli. Zdaje mi się, że lada chwila upadnę. Rozglądam się wokół... Tu w pędzie biegają jak strzała chłopaki, tam znów jedna kręci się niczym fryga, inny przecina powietrze na jednej nodze, w samym zaś środku pary uwijają się w tanczących płaszcach. To zakręcają się w kółko, to podskoczą zwinnie. Dokoła zebrała się gromadka gapiów, głośno wyrażających swój podziw. Chłopcy zaś celują w urządzaniu tzw. „kolejek“, które poruszała się po lodo-

wisku, niby ogromne gasienice. Ci z boku, za ogrodzeniem, nie biorą udziału w ogólnej zabawie. Jak szaleni, z laskami w rękach uganiają się za krążkiem.

Wesoły nastrój panuje dokoła. Z rumianych twarzy, z roześmianych oczu bije radość i zadowolenie. Słychać wesołe, srebrzyste śmiechy, radośnie wrzawy, nawoływania. Gdy nawet ktoś „placka“ zrobi na lodzie i guza sobie nabije, musi pogodzić się z losem — śmiać się z wszystkimi i słuchać złośliwych docinków.

Wkrótce i ja oswoiłam się z lodem. Zdaje mi się, że niby ptak mknę po lśniącej powierzchni, że czyjaś niewidzialna ręka przypina mi skrzydła do ramion. Same łyżwy unoszą mnie po lodzie. A kiedy przyszedł po mnie tatuś, z żalem wracałam do domu.

Jakże miłe są wakacje zimowe!

Rut Steinlauf.

Przygoda z aparatem fotograficznym

Pewnego pięknego poranka... nie, to nie był pięknym porankiem... Brrr... na samą myśl robi mi się zimno

A zatem pewnego mroźnego poranka, korzystając

z wakacji zimowych, wybrałam się z Marylą na tzw. „mały spacer“. Byłby rzeczywiście mały, gdyby nie to, że obeszliśmy niemal cały Kraków. Maryła bowiem zabrała aparat fotograficzny, więc szukałyśmy po całym Krakowie coś naprawdę godnego zużycia jednej, jedynej kliszy, która pozostała do naszej dyspozycji. Ubrałyśmy się jak na wyprawę podbiegunową, bo było bardzo zimno. Ostatnim etapem tego „małego spacerku“ był Wawel, gdzie pragnęłyśmy zrobić jakieś „nadzwyczajne“ zdjęcie.

Ale teraz znów kwestja: Czy z Wawelu?.. Czy z nad Wisły?.. Po dłuższej naradzie zdecydowałyśmy się zrobić zdołu, aby można objąć zakręt Wisły, zamek — no i mnie. Stanęłyśmy zatem nad brzegiem Wisły, zanurzając oczywiście buty w błocie.

Teraz dopiero towarzyszka moja wzięła mnie mocno w obroty:

— Stań o krok dalej!.. Teraz zadaleko!.. Bliżej!.. Trochę w bok!.. Niżej!.. Niedobrze!.. Robiła przytem różnej wielkości kroki, liczyła, kalkułowala i rysowała na ziemi znaki — z miną łakira. Ja już straciłam do wszystkiego ochotę, ale pomyślałam, że przecież każdemu „artyście“ z początku praca nie idzie. Maryła się już też denerwowała: — chodźmy obydwie wyżej. — Nie!.. Tak też niedobrze. — Może lepiej nad samym

Kronika „Dzienniczka“

Krakowskie Kółko Współpracy z „Dzienniczkiem“, złożyło w biurze „Keren Kajemet“ zebrane z drobnych oszczędności 5 zł., na gaj im. bł p. Dra W. Berkelhammera.

Godziny przyjęć w Redakcji „Dzienniczka“

Przypominamy, że Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje interesentów w czwartki, między 3—4 pop., przy ul. Orzeszkowej 7, II p.

Zapraszamy wszystkich, którzy pragną porozumieć się z nami co do wyboru tematów, lub zasięgnąć informacji w związku z współpracą z „Dzienniczkiem“.

Odpowiedzi Redakcji

Stala Czytelniczka z Katowic: Przez przeoczenie nie daliśmy w porę odpowiedzi i byłoby nam przykro, gdyby jedynie z tego powodu, nie nastąpiła zapowiedziana wizyta. Nadesłany reportaż zamieścimy w porze letniej.

H. Schlesinger Biała, Zalman Lieberman: Po zmianach zamieścimy.

Irka Korngold, Erna Wachstock: Prosimy o przybycie do redakcji w godzinach przyjęć.

Bronia Bergman, Bochnia: Z nadesłanych wierszyków wybraliśmy jedyne „Smutną jesień“: „Jesień długa — jesień smutna, więc choć zima jest okrutna, jednak kocham ją okropnie, bo nie lubię gdy człek moknie. Już sprzykszyła się ta słota. Codzień deszczy, codzień błota! Kiedy już przyjdzie zima? Kocham cię — pomimo, że jesteś dla biednych zła“. — Zamieszczamy ten wierszyk w całości, abyś się głębiej zastanowiła nad ostatnimi słowami: „Kocham cię — pomimo, że jesteś dla biednych zła“.

Kółko redakcyjne „Dzienniczka“ przy org. Hanoar Hacijoni w Pilźnie: Całusy przyszły pocztą, a co z zapowiedzianą wizytą?

Kółko redakcyjne „Dzienniczka“ przy org. Hanoar Hacijoni w Rzeszowie: Z ochotą przyjmujemy Waszą współpracę i życzymy dużo szczęścia i wytrwałości.

Lunia Mehlówna, Wieliczka: Modlitwa Twoja została wysłuchana. Spadł śnieg no i... „Radują się dzieci, że śnieg z nieba leci“.

Romek Eisland: A gdzie rozwiązanie zagadki? **Marek Statter:** Miło nam robić takie niespodzianki.

Jakób Klauzner: Zamiast się martwić ciesz się że masz taką „piętę Achillesową“. Nie każdy bowiem potrafi być naturą żywą i nastawioną zawsze na wesoło. A i takie ładne i ciekawe liściki nie każdy pisać potrafi.

Otto Blaustein: Zamieścimy artykuł „Życie sportowe w naszej szkole“. Może współpracownicy nasi z innych szkół, pójdą za Twoim przykładem.

Marceli Kranz: Zarcik już nie jest aktualny. Może zamieścimy

Henek E. N. S.: Nie możemy wydać opinii co do Waszego pisemka, bośmy go dotąd nie otrzymali. M. F. pracuje dla „Dzienniczka“ już od kilku miesięcy i to z pożytkiem. Z bajki ludowej i z wierszyka nie skorzystamy.

Karola Hammel: Wcale nie jest trudno nawiązać z nami kontakt. „Dzienniczek“ na to — jak na lato“. Zagadek chwilowo nie przyjmujemy.

Halina Steinlauf: Dziękujemy za miłą liścik. **Dola Mandelbaumówna:** Postaramy się spełnić

brzegiem?.. Zrobiliśmy i tę próbę. Nic. Aparat stanowczo nie mógł objąć wszystkiego naraz. Albo Wawel był widoczny, albo Wisła — albo ja. Maryla z miną znawczyni zaczęła studjować aparat, kombinować, obserwować, wreszcie orzekła:

— Nie pozostaje nic innego, tylko jedna z nas musi wejść do wody. Pomysł niezły, tylko że to jak na grudzień — nie całkiem odpow. Trudno, musiałśmy zrezygnować z Wisły.

— No, a teraz zrób przyjemną minę, bo robię zdjęcie!.. Uwaga!..

Trudno mi było w tej chwili o przyjemną minę. Byłam zła i w dodatku przemarzałam do szpiku kości. Ale kiedy popatrzałam na pozycję Maryli, zrobiła się mina... według jej życzeń. Trudno było o pociesniejszy widok. Maryla kłęzała na ziemie, z braku statywu, podpierając aparat na kolanie i robiła dziwaczne ruchy dla utrzymania równowagi — z miną godną takiej chwili. Oczywiście jej płaszcz i wogóle jej cała osoba, nie pozostała obojętna w stosunku do błota.

— Raz, dwa trzy... komenderuje w dalszym ciągu — cyk!.. afe!.. Boże! — dochodzi mnie nagle tragiczny głos Maryli. — Zastłoniłam ręką aparat!

No i efekt był ten, że Maryla zrobiła zdjęcie... swej ręki. **Blanka Pilzówna (13 lat).**

Twą prośbę

Nie wykorzystamy prac następujących autorów: M. Reicha (Słowa, słowa, słowa...), Erny Landau (nie wnosi nic nowego do dyskusji), Agi Offenbergerówny (Istna plaga „bujajskich“ snów o Erec, nawiedziła naszych współpracowników. Mamy tyle tych prac, że starczyłoby na otapetowanie niemi wszystkich mieszkań tej prawdziwej, realnej Palestyny), Nachmana Schenkera (wersz dyszy nienawistną i chęcią walki na miecze. Brrr!..), Pniny z Rzeszowa (Praca młutka, ale słaba do druku. Ostra krytyka. Prawda?), N. Bergera (Ten cały kilometrowy artykuł można by zatytułować raczej: „Burza w szklance wody“, albo „Wiele hałasu o nic“), Ge. R. (Tematy w Twoich pracach dobrana szczęśliwie, ale nie potrafisz uporać się z n.emi. Propozycja, w sprawie nadsyłania recenzji z przeczytanych książek, już żywo omawiana była na godzinach przyjęć Redakcji zachęca, ale jak dotąd — bez skutku. Może ty zrobisz początek?).

Nadesłane czasopisma dla młodzieży

Przed nami leżą trzy ostatnie numery „Ceirim“, ruchu młodych Agudat Hanoar Hacijoni „Akiba“.

Na pierwszy rzut, oka, uderza nas ich miły wygląd zewnętrzny, kolorowy druk i bardzo ładne ilustracje, które w ostatnim numerze, prócz okładki, zdobią także i kartki pisma.

Treść numerów obejmuje poszczególne odcinki życia i pracy żydowskiej. I tak: Jeden z nich, poświęcony „Keren Kajemetowi“, zaznajamia nas z działalnością tegoż funduszu, jego znaczeniem i szczegółowymi gałęziami pracy. Inny wprowadza nas w wieś żydowską, zaznajamia z jej problematyką i znaczeniem dla jidyszwu palestyńskiego. A ostatni, ukazuje nam ulicę żydowską, z jej nędzą i unłowaniem żydostwa, przedstawia nam tego szarego brata z ulicy, którego poznać i pokochać musimy.

„Ceirim“ redagowane jest w sposób żywy i zajmujący i kroczy śmiało według z góry postawionego sobie celu.

Zyczymy Redakcji dalszego, pomyślnego rozwoju pisma.

Dzienniczek „na wesoło“

CUDA NATURY.

Mamusia przechadza się z synkiem po lesie:
— Widzisz Romciu te kuleczki? To czarne jagody.

— A dlaczego takie czerwone i białe?
— Bo są jeszcze zielone; jak będą granatowe, dopiero wtedy staną się czarne.

ZNALAZŁ RADE.

Czyś ty zwarzjował? W lipcu wybierasz się do Palestyny? Przecież tam jest 50 siopni w cieniu!
— A kto mi każe w cieniu chodzić?

To i owo

ILE CZŁOWIEK ZUŻYWA ENERGJI?

Jeśli porównamy zużycie codzienne energii ludzkiej z zużyciem prądu w żarówce, okaże się, że człowiek zużywa stosunkowo mało tej energii. W stanie zupełnego spokoju zużywamy taką ilość energii, która równa się 70 watom, czyli zużyciu prądu w żarówce średniej wielkości. W czasie pracy zużycie energii rośnie, nie przekraczając jednak porównawczo zużycia prądu przez dwie, trzy żarówki; w razie wyjątkowych wysiłków fizycznych, umysłowych, czy też emocyj zużycie energii naszej będzie się równało zużyciu prądu przez 10 żarówek.

SZYBKOŚĆ I RENTOWNOŚĆ W KOMUNIKACJI MORSKIEJ.

Linje okrętowe konkurują ze sobą szybkością na wielkich trasach oceanicznych. Rekord szybkości i komfortu przyciąga większą liczbę pasażerów, utrwała prestige danej linii. Ale szybkość okupuje się spadkiem rentowności wielkiego hotelu pływającego, którego koszty budowy są tak wielkie, iż amortyzują się dopiero po 25 latach. Wielki transatlantyczny parowiec, np. 76.000-tonnowa „Normandie“ kosztuje z górą 800 milionów, niewiele mniej wynosi koszt budowy nowego Cunardara angielskiego „Queen Mary“. Otóż tygodnik angielski „Economist“, roz-

Dział rozrywkowy

1. Dancing literowy

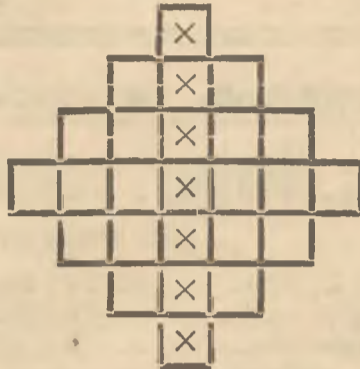
Ul. Otto Blaustein.

1. Imię biblijne. 2. Człowiek Wschodu. 3. Wymiar sprawiedliwości. 4. Bryła lodu. 5. Miara powierzcchni. 6. Wypływa z krateru... 7. Wychowanek.

Po przestawieniu pierwszej litery w powyższych wyrazach powstaną nowe.

2. Łamigłówka

Nad. Ewusia Besenówna (Grybów).



Znaczenie wyrazów: 1. Przyimek 2. Inaczej prezent 3. Święte miasto Arabów 4. Mała część 5. Inaczej silny 6. Fabryka perfum 7. Samogłoska.

Litery, oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

3. Szarada

Nad. Hanka Srebrna.

Z pierwszego lepią dzieci bałwany, Drugie przed wilkiem ucieka jak na znak dany... Całość Czytelniku drogi, ubiera się teraz na nogi.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 39.

1. Kryptogram: „Bez ziemi, odrodzenie nasze nie może się urzeczywistnić“.

2. Łamigłówka: Hula 3. Wztytówki: Romnik, farmer (wskutek nieuwagi wypadła u Eframa litera „R“ jako pierwsza litera imienia).

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali: G. For-scherówna, I. Treibicz, M. Chyłowczówna, Maria Epstein (Pilzno), Syma Landau (Nowy Sącz), Tulsia Englard (Sosnowiec), Jakób Klauzner (Tarnów), Dola Mandelbaumówna, Szulim H. w Hanoar Hacijoni, Marek Statter, Otto Blaustein (Kraków).

Uwaga: Ponieważ mamy w zapasie większą ilość zagadek, prosimy o wstrzymanie narazie dalszych przesyłek, aż do odwołania.

ważając kwestję szybkości i opłacalności „Queen Mary“, pisze tak: „Szybkość jest zależą, którą może sprzedać aeroplan; ale w innym rozdażu komunikacji może ona okazać się zbyt drogo okupiona. Nowy Cunarder n. p. jest okrętem, który robi swoje 28 węzłów na godzinę, robiąc 30 węzłów na godzinę, — mógłby przebyć dystans Europa—Ameryka w krótszym czasie i konkurować z innymi liniami w lepszych warunkach. Ale ta 7 proc podwyżka szybkości pociągnęłaby za sobą 21-procentową zwyżkę kosztów, podcinając opłacalność transportu“.

JEDEN LEKARZ NA 2000 MIESZKAŃCÓW.

W Czechosłowacji przypada przeciętnie jeden lekarz na 2000 mieszkańców, przyczem zależnie od dzielnic zmienia się ten stosunek na korzyść dzielnic zachodnich; w Czechach przypada jeden lekarz na 1689 mieszkańców na Śląsku Morawskim — jeden na 2131, na Słowaczynie — jeden na 2575, na Rusi podkarpackiej — jeden na 3312. Jeszcze silniej zaznacza się różnica między miastem a wsią: w Pradze przypada jeden lekarz na 725 mieszkańców, w Bernie jeden na 913, w Bratysławie jeden na 384, w Mukacevie jeden na 652.

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika“.

Żydostwo w kryształowej polszczyźnie

Znany fejtelistę „Słowa“ wileńskiego, p. Jerzy Wyszomirski, ogłasza w jednym z ostatnich numerów swego pisma fejtelistę o znakomitej książce S. J. Imbera „Asy czystej rasy“. Fejtelistę ten, zatytułowany „Żydostwo w kryształowej polszczyźnie“, przedrukujemy poniżej z prawdziwą przyjemnością, jako jeszcze jeden dowód uznania dla świetnej książki Imbera, tem znamienniejszy, ileż wyszedł z pod pióra wybitnego publicysty polskiego.

Redakcja.

S. J. Imber, poeta i dziennikarz żydowski, drukował w ciągu paru lat w krakowskim „Nowym Dzienniku“ i lwowskiej „Chwili“ artykuły na tematy polsko-żydowskie, ściślej — artykuły polemiczne, dyskusyjne i apologetyczne: bronił w nich żydostwa przeciw napaściom i prowadził spory (nie wiem, czy skuteczne) z polskimi antysemitami. Najważniejszym z nich, którego p. Imber zwalczał i rzeczowo i namiętnie, jest p. Henryk Rolicki, autor „Zmierchu Izraela“, książki, jak się zdaje, niepoważnej. Artykuły swe zebrał p. Imber w 3-ty tom i wydał z końcem ubiegłego roku p. t. „Asy czystej rasy“. Książka została odbita w krakowskiej „Drukarni Narodowej“, zasłużonej dobrze kulturze polskiej, i poświęcona pamięci „nieodżałowanego przyjaciela, Marceliego L. Krajewskiego, poległego za wolność Polski w bitwie pod Laskami 22-go października r. 1914“. Ten Marceli Krajewski był, z nazwiska wnosząc, Aryjczykiem i Polakiem. Mutatis mutandis Ksawery Pruszyński dedykuje swoją „Palestynę po raz trzeci“ swemu żyjącemu „przyjacielowi z ławy uniwersyteckiej“, Mojżeszowi Pomeranzowi. Czy dedykacje podobne znaczą, że przecie Polak z Żydem mogą się porozumieć, czy też Krajewski i Pomeranz, Imber i Pruszyński stanowią wyjątki, potwierdzające regułę wzajemnej obcości?

Książka p. Imbera pisana jest nieskazitelną, klasyczną, powiedziałbym — pomnikową polszczyzną. Rzadko znaleźć dziś pisarza polskiego, który umiałby używać swej mowy z równem Imberowi znanstwem, logiką, ze zrozumieniem jej ducha i tradycji, z równą jasnością i przejrzystością. — Daleko tu jesteśmy od wywijasów i galimatjasu Nowaczyńskiego, od Kadenowego barokizmu, od mędrkowania i szlagwortyzmu Irzykowskiego, od niechlujnego stylu PAT-a, który chłoniemy codzień. W całej książce ani jednego judaizmu lub germanizmu. — Nie istnieje *accusativus iudaicus*, pospolity dziś w ustach warstw wykształconych; nie znajdziemy zwrotu „ja nie muszę“ (zamiast „ja nie potrzebuję“), który jest obecnie na porządku dziennym; nie mówią już o machlojkach, szmoncesach i t. p. ohydnych naleciałościach żydowskich, od których nie bywa wolny nawet czcigodny „Kurjer Warszawski“. Oto przykład szlachetnej prostoty stylu p. Imbera — zakończenie książki:

— Słaba pojętność narodów świata dla nauk, płynących z najczystszych dwóch źródeł judaizmu

— dla prawd objawionych na Synaju i na Górze Oliwnej — jest główną przyczyną nieszczęść, prześladowających naród Izraela. Do zwątpienia w ostateczne zwycięstwo tych prawd niema jednak żadnej przyczyny. Naród, który wydał Mojżesza i Chrystusa, nie może i nie powinien zginąć. — Zmierch tego narodu byłby zmierzchem ludzkości i jej kultury, byłby zaraniem najordynarniejszego zdziczenia. A są znaki na niebie i na ziemi, że podnosząca obecnie głowę barbarja nie będzie długo cieszyła się swym krwawym świtem.

W powyższych słowach p. Imber, wyczerpawszy wszystkie argumenty, zamyka swą rozprawę z p. Rolickim. Trzeba przyznać, że dźwięczą one zupełnie jak pismo święte. Rzecz naturalna, że i jego styl zbrutalizowany będzie tu i tam szpetnym wyzwiskiem w rodzaju: chamstwo, podłość, zamowieszczony łeb, rysztoł etc. Ale, po pierwsze — takie i jeszcze gorsze wyrazy są dziś w powszechnym użyciu; po drugie — można wyrozumieć p. Imbera, jako Żyda, który musi wysłuchiwać z piśm i broszur antysemitów sto razy bolesniejszych wymysłów: żydziak, beduin, szwargot, chałciarz, parch etc. etc., raniących jego uczucia narodowe. Tak czy inaczej polszczyzna p. Imbera godna jest stanąć obok polszczyzny najlepszych naszych stylistów. — Antysemita powiedziałby, że polszczyzna Imbera ocieka jadem przewrotności żydowskiej: on umyślnie pisał tak czysto i pięknie swą książkę, by porwać i usidlić czytelnika polskiego.

• • •

Nie mam zamiaru analizować kilkunastu artykułów p. Imbera ani polemizować z nim czy też z p. Rolickim. — Żyd i endek prowadzą rasistyczno-historyczny spór. Mnie nie do tego. Tyle tylko, że wszystkie sympatje moje są w danym wypadku po stronie p. Imbera: a to dla jego posagowego stylu, dla giętkiej i logicznej argumentacji, dla wielkiej wiedzy historycznej i literackiej, dla cierpienia wreszcie, z jakim często przemawia, i dla dumy narodowej, którą w nim szanuję.

Jeden z artykułów p. Imbera zainteresował mnie głębiej — mianowicie „Wiatr nachalny“, napisany a propos międzynarodowej makabry, która miała odbyć się w roku 1933 w Zakopanem. „Gazeta Warszawska“, „Wróble na dachu“, stronnictwo narodowe w Zakopanem i t. d. wystąpiły wówczas zaciekle przeciw tej imprezie. Jedno natomiast z piśm sanacyjnych stwierdziło słusznie, że fakt urządzenia makabry na terytorjum Rzeczypospolitej jest „najlepszą propagandą“, parę tysięcy bowiem obywateli zagranicznych będzie miało przy tej sposobności możność zaznajomienia się i z pięknem gór polskich i z Krakowem — „skarbnicą kultury polskiej“. Otóż, p. Imber zebrał w swym artykule trochę głosów antysemitów i przy tej okazji wywiódł, jak fantastycznie rozbieżne poglądy panują wśród antysemitów polskich na żydostwo.

Można te poglądy podzielić na dwie kategorie: in plus i in minus — poglądy zgrubiałe i zdrobniałe, wyolbrzymienie oraz pomniejszenie i absolutne

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. — Zalecana przez lekarzy.

zlekceważenie.

Zgodnie z poglądami antysemitów, wyolbrzymiających, żydostwo jest potwornym boadusicielem, który trzyma w śmiertelnym uścisku cały świat chrześcijański; jest „benjaminskim“ Anglii, Ameryki i Ligi Narodów; wszechświatową finansjerą i jednocześnie sprężyną wszystkich przewrotów społecznych; posiada taką potęgę, że śmie „narzucać Polsce swego prezydenta“; wywodzi się fizycznie tak, że jego typem reprezentacyjnym stał się „bokser z Makabi“; jest mocarstwem, które dyktuje światu i tajnie i nawet w sposób bezczelnie jawny swoje rozkazy.

Antysemita pomniejszający utrzymuje wręcz przeciwnie. Żydzi to pejsate talałajstwo, natrętna halastra, która wlezie oknem, gdy ją wyrzucisz drzwiami; to „bezsilna i śmieszna kreatura, pętająca się po krętych ścieżkach dziejów; drobni fałszerze i szachraje; talmudycy zacofońcy i wsteczniczy; brud, ciemnota, śledź, cebula i haczykowa ty nos.

Krańcowość i rozbieżność w ocenie Żydów jest istotnie zdumiewająca. Zupełny mętlik. Z jednej strony: „my nie lekceważymy znaczenia, jakie posiadają Żydzi na terenie międzynarodowym“ — z drugiej: pogardliwy wierszyk o czarnych żydziakach, którzy z krzykiem „uj“ zjeżdżają na nartach po stokach tatrzańskich. Te rozbieżności nasuwałyby przypuszczenie, że zarówno jeden, jak i drugi obraz żydostwa jest raczej plodem imaginacji, niż obserwacji; albo też, że powstają one wskutek pośpiesznych i nieuzasadnionych uogólnień. Są, oczywiście, międzynarodowe Rotszyldy i Troccy, ale są również międzynarodowe Fordy i Staliny. Jest żydowska hołota, ale jest i aryjska — hochsztaplerzy i oszuści wszelakich narodów. Co się zaś tyczy pewnego typu „śmiesznego Żydka“, to trzeba stwierdzić obiektywnie, że jest to typ przedewszystkiem literacki i karykaturalny: wytwarzała go powieść i scenka, ołówek karykaturzysty i humor. Dziś coraz rzadszy jest ten typ w życiu żydowskim. Uosabia go jeszcze Lopek, ale też na scenie, nie w rzeczywistości. Nowemu pokoleniu żydowskiemu jest on równie obcy, jak nam — choćby Szapkin. Temu pokoleniu machabeuszów i chałuców.

• • •

Pod wpływem książki p. Imbera pomyślałem, że powinniśmy poddać rewizji nasze poglądy na żydostwo i ustalić, czem ono właściwie jest. Bo w chaosie błąkać się niepodobna. Albo zdecydujemy się na wybór: śmierdzący cebulą szachraj czy światoburczy potentat, i odpowiednio postępujemy na przyszłość, stosując umiejętną taktykę.

Gdyby zaś na podstawie książki p. Imbera przyszło wyrobić sobie charakterystykę Żyda, biorąc za obiekt autora, powiedzielibyśmy: wielce żywoty, mądry i inteligentny syn Izraela, z którym rozmowa jest bardzo przyjemna i pouczająca.

KURT SONNENFELD

21

Ucieczka przed twarzą

Wiedziałem, że jestem stracony. Ale stali jeszcze zdaleka i nie ruszyli mnie. Dopiero po kilku minutach, gdy byli nie we dwójkę, lecz wpiątkę, rzucili się na mnie.

John śmieje się z pogardą.

Prof. elbe obserwuje tego młodego, czarnego, kosiego atletę i jego gęsty kruczy włos nad dużym nosem, szerokie szczęki, płaski nos, mięsiste wargi. Jakże piękny jest ten murzyn, przez którego tła przepuszczony zostanie nazajutrz elektryczny prąd!

Cóż to za szatański pomysł, pozbawiać rasę przyjemności z jej piękna tak długo, aż ona wkońcu sama nabiera przekonania o swej wstrętności.

Artur Selbe przypomina sobie scenę, której niedawno był świadkiem w małym mieście stanu Kentucky. Przed progiem sklepu kolonialnego, przy którym zatrzymał się przypadkowo, razem

z towarzyszką swą Zuzanną Orna, bawił się mały 4-letni chłopak. Przechodził właśnie starszy Murzyn w okularach widocznie inteligent, lekarz czy też adwokat. 4-letni brzdąc rzucił w jego stronę obelżywy okrzyk: „Dirty Nigger“, lub coś podobnego, przyczem zrobił niedwuznaczny grymas i wystawił język.

Wtedy stało się coś niezwykłego. Byłoby wprost naturalnem, gdyby ten przystojny i elegancki murzyński dzentelmen, był pouczył niegrzecznego chłopaka o kardynalnych zasadach dobrego zachowania. A jednak, gdy murzyna usłyszał tylko obelgę, zaczął biegać co sił, z wyrazem niedającej się przeczłyczyć trwogi. Ten poważny człowiek uciekał jakby w panicznym lęku przed 4-letnim chłopcem. Mały gonił za nim przez kilka sekund, potem zawrócił i zawołał śmiejąc się: „Jak ta czarna świnia locił!“ Selbe oburzony chciał uderzyć to dziecko, Zuzanna jednak po-

wierzyła mu: „Nie bć Arturze, dziecka nie wolno, nawet takiego dziecka“

Murzyn nie odważył się brnąć przeciwko obeldze małego dziecka. Czy spowodu ichorzostwa? Gdyby był śmiały odpowiedzieć temu chłopakowi choćby jednym tylko gwałtowniejszym słowem, wtedy — upiór linca zjawia się ostatnio coraz częściej — ścignąłby może nieszczęście na wszystkich murzynów, mieszkających w ten mieście. Mówionoby: murzyn obraził białe dziecko. Nie, on je uderzył. Nie, on znęcał się nad niem. Nie, on je w bestjalaski sposób zamordował. Tak powstaje plotka. Potem urząda się łowy na murzynów w ten sposób, jak sto lat temu szczerotom psami uciekających od swych panów niewolników murzyńskich. Biada temu, kto wpadnie w ręce przesładowców. Potrafuje się go, opłuje, pobije, a potem ciągnąć go będą po ulicach miasta. Jeżeli łaskawsze będą dla niego losy, straci przytomność w chwili, w której przywiąże się go do drzewa, oblanego naftą i podpali.

Może jednak uda się policji albo wojsku uwolnić takiego nieszczęśliwca z rąk okrutnych oprawców. Wtedy biada innym murzynom. Na nich skrupi się złość i szalę pospółstwa, którego pozabawiono rozweselającego widowiska. (C. d. n.)

KRONIKA



Wschód
słońca
7 m. 21

Zachód
słońca
15 m. 41

STYCZEN



S R O D A

5 Szabat 5695

ULGI KOLEJOWE DLA EMERYTÓW

Ministerstwo Komunikacji zarządziło, że legitymacje emerytalne wystawione według ustalonego porządku wzoru będą honorowane nadal przy stosowaniu ulgi kolejowej po dniu 1 stycznia 1935 r. z terminem nieprzekraczalnym do dnia 31 marca 1935 r. Legitymacje te nie muszą być specjalnie przedłużane na ten okres czasu.

— **JAKOŚĆ I REKLAMA.** Jest faktem, że najlepsza reklama jest dla ziego towaru bez wartości. Konsumenci, którzy kupili marny towar, nie kupią go po raz drugi. Przykładem, że nie tylko reklama, lecz towar dobry być musi, dała fabryka mydła **Koifontaya**, rozpisując obecnie konkurs premijowy dla swego mydła „Koifontay z pralką”. 1081kr

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„Di Jidisze Bande“

„Żydowska Banda“ wystąpiła tym razem o uszczuplonym składzie. Mimo to rewja utrzymana jest na wysokim poziomie, publiczka świetnie się bawi i gorąco oklaskuje wykonawców. Na czoło zespołu wysuwa się **Lola Folmann**. Piosenka żydowska, piosenka ludowa znalazła w p. Folman wymarzoną interpretatorkę, pełną temperamentu i życia. Niestety p. Folmann porusza się na scenie nieco ociężale. Poza **Lolą Folmann** oklaskiwano **Ziszę Katza** za pełne dowcipu piosenki polityczne, pp. **Laljanę i Liebgolda**, zwłaszcza za „bezrobotnych dzigotaków”. W sumie: wieczór był uiany i nastroił licznie zbraną publiczność pogodnie i wesoło. I-Ka.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro ciesząca się wielkimi powodzeniami nowość repertuaru węgierskiego **Bus-Feketego** „To więcej niż miłość”. W piątek świetna komedia „Mecz małżeński” pod kierunkiem reż. **K. Wyrwicz-Wichrowskiego** odbywają się próby z komedii muzycznej pt. „Rajski ogród” **Oesterreichera-Bernauera** z muzyką **J. Świętochowskiego**. W komedii tej, która ukaże się w sobotę 12 bm. główną rolę odtworzy gościnnie występująca **Hanka Ordonówna**.

— **STANISŁAW DRABIK**, świetny tenor opery królewskiej w Belgradzie, który pozyskany został przez Operę Krakowską na 2 występy: w „Carmen” i „Żydówce”, wystąpi w Krakowie nie 14 bm. jak pierwotnie podano, a to ze względu na „Toscę” z **J. Kiepurą**, lecz dnia 21 i 28 bm.

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7. Gościnnie występy operetki waleńskiej z **Nechamą, Winter, Kadiszem i Chaszem**. Dziś melodyjna operetka w 2 aktach z prologiem „Miłość cygańska”. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w firmie **A. Fischhab, Grodzka 46**.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Śluby ułańskie”.
ATLANTIC: „Księżę Arkadij” i „Czarny kot” (**Borys Karlof**).
APOLLO: „Śmierć na urlopie”. (**Fredric March**)
BAGATELA: „Pocałunek przed lustrem” i rewja „Bagatela się śmieje”.
DOM ŻOŁNIERZA: „Madame Butterfly”.
PROMIEN: „Jenny Gerhard” (**Sylwia Sydney**) i „Rakoczy marsz”.
SŁONKO: „12 krzesel” (**Vlasta Burian, Adolf Dymśa**).
SZTUKA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy” (**Karol Adwentowicz**).
ŚWIT: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy” (**Karol Adwentowicz**).
„UCIECHA“: Dla ciebie śpiewam (**Jan Kiepura**)
WANDA: „Uwielbiana” (**Norma Shearer**).

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

Maksymalna cena pomarańczy: 15-25 gr.

Rozprządzenie Zarządu m. Krakowa

Zarząd m. Krakowa komunikuje, że w związku z obniżką cła 1 kg. pomarańcz najlepszego gatunku ma kosztować w handlu detalicznym od zł. 1.50 do 1.60, czyli od 15 do 25 gr. za sztukę w miarę wielkości. — Z tego powodu kupcy zobowiązani są uwidocznili cenę detaliczną w swoich przedsiębiorstwach i na towarze, oraz przestrzegają podanych cen.

Ożywienie w handlu pomarańczami

Zniżka cła na pomarańcze wywołała bardzo ożywiony ruch w handlu owocowym w Gdyni. Do Gdyni przybyło kilkudziesięciu kupców, którzy zawierają poważne transakcje. Pierwsza w r. b. aukcja owocowa w Gdyni przeszła przy znacznym zainteresowaniu nawet gdańskich kupców, którzy nabyli 40 proc. ogólnej ilości towaru. Ceny były mocne.

Przed wprowadzeniem lekarzy domowych w ubezpieczalniach małopolskich

Z dniem 1 grudnia ubiegłego roku, względnie 1 stycznia b. r. została wprowadzona w całym szeregu ubezpieczalni w kraju instytucja lekarzy domowych. W tych ubezpieczalniach, w których to się jeszcze nie stało, a do nich należy w szczególności ubezpieczalnia krakowska i szereg ubezpieczalni na terenie Małopolski Zachodniej, przeprowadzane są na skutek specjalnego zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej przygotowania do wprowadzenia w życie tej inowacji.

W związku z tem odbyła się w niedzielę w gmachu ubezpieczalni społecznej długa konferencja z udziałem wiceministra opieki społecznej, p. **Jastrzębskiego**, naczelnego lekarza Związku Ubezpieczalni Społecznych **Dr. Bujalskiego**, naczelnego dyrektora Związku Ubezpieczalni Społecznych p. **Lgockiego**, oraz lekarzy naczelnych i dyrektorów dwunastu ubezpieczalni społecznych Małopolski Zachodniej.

Każda z tych ubezpieczalni składała sprawozda-

nie, co zrobiono w tym kierunku, aby przystosować organizację kas chorych do wprowadzenia zasady lekarza domowego. Wiceminister **Jastrzębski** robił w czasie konferencji odpowiednie uwagi w związku z temi sprawozdaniami, poczem ma z każdą z ubezpieczalni z osobna ustalić definitywne zarządzenia. — O stanie przygotowań tych w ubezpieczalni krakowskiej złożył obszerny referat poseł **Dyboski**.

Narazie termin wprowadzenia instytucji lekarzy domowych na terenie ubezpieczalni krakowskiej nie jest ustalony, nie mniej nie ulega wątpliwości, iż nastąpi to w niedługim czasie. Na terenie okręgu ubezpieczalni utworzone zostaną rejony, które będą przydzielone poszczególnym lekarzom. Intencją tej reformy, według referatu posła **Dr. Dyboskiego**, jest, aby 1) ułatwić dostęp chorym do lekarzy w większym stopniu, niż jest obecnie; 2) zapewnić ciągłość leczenia.

W GIEŁDACH

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 1. 1935. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabszy

Papiery procentowe: 3-proc. Prem. Poż. budowlana 46.50

Zebrań giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie ograniczone do drobnej ilości papierów 5-proc. Poż. Konwersyjna w płaceniu 65.25 i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 116.25, jednakowoż bez notowania. Robiono jedynie w małych ilościach 3-proc. Prem. Poż. budowlaną po kursach ustalonych. Ruch ospały.

Na pogiędździu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastroj dla dolara słabszy. Popyt mały przy nieco silniejszej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.23 i pół do 5.26, czek bankowo 5.25—5.27, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 25.80—26, Frank szwajcarski 171.25—172, Marka niemiecka gotówka 186—189, wypłata 212—213, Korona czeska 21.55—21.75

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 8. 1. Pszenica dworska czerw stand. 19—19.25, biała stand. 18.50—18.75, targowa stand. 17.75—18, podolska 75—76 kg 20—20.50, żyto dw. stand. 15—15.50, targowe 14.50—14.75, owies dworski stand. II 15—15.25, targ. stand. 14.50—14.75, nieład I 15.75—16, jęczmień dworski 16—18, targ. 15.50—15.75, mąka pszenna okr. Krak. 1A 34—36.50, 1B 32.50—33, 1D prz. 28—29, razowa 25—25.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0-55-proc 24.75—25, I gat. 0-65-proc 23.75—24, II gat. s.t.kowa po wym 55-proc. 16.50—17, po wym. 65-proc. 14—14.50, razowa 18.50—19, mąka żytnia okr. Po znań I gat. 0-65-proc 25—25.25, otręby żytnie 9.75—10, pszenne 9.75—10. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 8. 1. Ceny transakcyjne: żyto 135 ton 15.50, owies 15 ton 15.75. Ceny orientacyjne: jęczmień 710—725 grml. 19.75—20, 680—690 grml. 18.25—18.75, browarowy 20.75—21.50. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96, Starachowice 13.15. Tendencja

Błp.
z Scheków
HELENA GOLDFINGEROWA
 żona przemysłowca

zmarła dnia 7-go stycznia rb. po długich i ciężkich cierpieniach w 56 roku życia. — Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu przy ul. Miodowej odbędzie się **dziś w środę d. 9 stycznia** o godzinie 1-szej popołudniu, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
maż, dzieci i rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

niejednolita. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna seryjna 118, 5-proc. konwersyjna 66, 66.50, 66, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 53.40, 7-proc. stabilizacyjna 69.25, 70.25, 70, pięciosetki 71.50, 71.75. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124, Gdańsk 172.88, Holandia 358.15, Londyn 25.93, Nowy Jork telegraficzny 5.28 i jedna ósma, Oslo 130.15, Paryż 34.94, Praga 22.10, Szwajcaria 171.57, Włochy 45.32, Berlin 212.60. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 1. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 i pół przy tendencji utrzymane. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.26 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92, w Paryżu fr. fr. 1850, w Zurychu dol. 69.75 przy tendencji mocniejszej.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 1. Kursy otwarcia: Dillonowska 89.25, Stabilizacyjna 116.125, Dolarowa 73.625, Warszawska 66, Śląska 68.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 89.25, Stabilizacyjna 116.125, Dolarowa 73.625, Warszawska 66, Śląska 68.50. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 1. Cynk dost. natychm. 11 7/8, termin 12 1/8, cyna natychm. 230 7/8—231, Straits 233, ołów natychm. 103/16, termin 101/2, miedź natychm. 28 5/8—28 11/16, termin 29 1/16—29 1/8, Elektrolit 31 3/4—32 1/4.

Expose wicepremiera Z. S. R. R. Kujbyszewa

Moskwa. 8. 1. PAT. W Leningradzie, Moskwie i Kijowie niemal jednocześnie otwarto okregłe zjazdy sowietów. W Moskwie wystąpił z przemówieniem wicepremier Kujbyszew, podkreślając wykonanie planu produkcji przez sowieckie gospodarstwo narodowe, a zwłaszcza dalszy postęp w dziedzinie mechanizacji przemysłu i rolnictwa, skasowanie systemu kartkowego, stworzenie rezerw materiałowych i walutowych, a także wzmocnienie obronności kraju.

W dziedzinie polityki zagranicznej wicepremier Kujbyszew wspominał o paktach nieagresji z sąsiadami, nawiązaniu stosunków z Ameryką, wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów, rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i o pakt

wschodni, konkludując, że największą gwarancją pokoju jest potęga ZSRR i Czerwonej armii.

„Zwiestia” w artykule wstępnym zapewnia, że Kaganowicz, Zdanow i Postyszew poprowadzą Moskwę, Leningrad i Kijów ku dalszym zwycięstwom. Pismo zapewnia, iż „pomimo antysowieckiego krzyku zagranicznych burżuazyjnych ideologów fakty mówią o rozkwicie Kijowa i Ukrainy”.

Pozatem z okazji 15-lecia zwycięstwa nad Denikinem cała prasa zamieszcza obszernie artykuły pióra Woroszyłowa i Budienego, przy czym specjalnie uwidaczniana jest doniosła rola Stalina, jako ówczesnego komisarza frontu południowego.

Czy kwestja rozbrojenia też objęta jest porozumieniem?

Paryż, 8. 1. PAT. Korespondent Havasa donosi z Rzymu: W związku z pogłoskami kursującymi w tutejszych kołach dziennikarskich, jakoby poza komunikatami opublikowanymi w dniu wczorajszym istniały jeszcze pewne dokumenty, dotyczące kwestji rozbrojenia minister Laval uważał za stosowne złożyć prasie krótkie oświadczenie na ten temat. Stwierdził on, iż jedynie komunikaty oficjalne oraz deklaracje zarówno jego jak i Mussoliniego są miarodajne, wszelkie zaś inne informacje na temat dalszych układów należy uważać za nieistotne i tendencyjne.

Wczoraj wieczorem ambasador Francji, przy Watykanie podejmował ministra Laval i jego świtę obiadem, poczem Laval udał

się do opery, gdzie publiczność zgotowała mu gorącą owację, manifestując na cześć odnowionej przyjaźni francusko-włoskiej.

Londyn, 8. 1. PAT. Korespondent Reutersa donosi z Rzymu, iż kwestja ograniczenia zbrojeń bezsprzecznie weszła do kompleksu porozumienia francusko-włoskiego, jakkolwiek komunikat oficjalny o układzie włosko-francuskim nic o tem nie mówi. Korespondent Reutersa twierdzi dalej, iż w układzie tym zgodzono się na tego rodzaju załatwienie sprawy rozbrojenia, które w gruncie rzeczy równa się ułatwieniu przez Francję powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 1. Sin. W dzisiejszym ciągnięciu Loterii padły większe wygrane na następujące numery: 20.000 zł. wygrały nry: 2548, 93424. — 5.000 zł. nry: 21801, 24499, 35269, 139665, 165391. 2.000 zł. nry: 3871, 11464, 20058, 28091, 33874, 36331, 39980, 45100, 52886, 63148, 69774, 71903; 78840, 95287, 101340, 102528, 104925, 106284, 106927, 116958, 128429, 134790, 137220, 156047, 157666, 160903, 162064, 172932, 179847. — Drugie ciągnięcie: 100.000 zł. wygrał nr. 82112; — 50.000 złotych nr. 176554; — 20.000 złotych nr. 127635. 10.000 zł. nr. 154462, — 5.000 zł. nry: 52493, 64181, 78584, 101700, 134039, 136782. — 2.000 zł. nry: 26017, 25783, 33145, 45054, 41433, 56911, 63048, 86461, 98187, 110431, 128052, 133740, 134280, 140326, 161879, 161947, 171853, 174257, 174357.

Mrozy w Małopolsce wschodniej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 8. 1. (O) Silna fala mrozów w Małopolsce Wschodniej utrzymuje się w dalszym ciągu. Dziś zanotowano w różnych punktach Małopolski Wsch. a zwłaszcza w okolicy Kołomyj i Stanisławowa dalszy spadek temperatury, która wynosi obecnie 26—27 stopni. Dziś rano było we Lwowie 23 stopnie, w południe mróz nieco zelżał, wieczorem było znów 23 stopnie. Na ulicach miasta ustawiono żelazne kosze z palącym się koksem. Policja wydała zarządzenie, ażeby posterunkowi zamiast 8 godzin, pełnili tylko 2 godzinny służbę. Pogotowie ratunkowe i Ubezpieczalnia zanotowały dziś około 800 wypadków odmrożeń. Wieśniaczkę, które przybyły z poza Lwowa do miasta pieszo, mdlały na ulicach. Pewien chłop, który włożył swego ojca na wozie do szpitala zauważył nagle, że ojciec jego zamarł na śmierć. Również w Kołomyjach zamarła jakaś kobieta na śmierć.

GIELDA LWOWSKA

Lwów, 8. 1. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, jęczmień, życie, owsie, otrębach, hreczce, mące i otrę-

Szkola dla wynalazców w Sztokholmie

W Sztokholmie otwarte zostały pierwsze tego rodzaju kursy instrukcyjne dla wynalazców. Kursy te pozostają w kontakcie ze Szwedzkim Biurem Wynalazków i mają na celu dostarczenie praktycznych wskazówek różnego rodzaju wynalazcom. Inicjator kursów. Mr. Lindman, z Biura Wynalazków oświadczył prasie, z okazji otwarcia szkoły, iż jakkolwiek w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech podnoszona była niejednokrotnie myśl założenia podobnych kursów, pierwsza zrealizowała ten projekt Szwecja. Kursy dla wynalazców odbywają się w godzinach wieczornych w Sztokholmskim Instytucie Technicznym i pozostają pod zarządem rektora Instytutu.

Ulica runęła do morza

Oslo, 8. 1. PAT. W norweskim porcie Drammen naskutek obsunięcia się ziemi zwała się do morza cała ulica nadbrzeżna na przestrzeni paruset metrów, na której znajdowały się składy miejscowej huty szklanej. W czasie tej katastrofy czterech ludzi straciło życie, zaś dwaj zdołali się uratować w ostatniej chwili. Istnieje obawa, że nastąpią jeszcze dalsze obsunięcia się ziemi.

bach przy większym zainteresowaniu dla pszenicy. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Pszenica jednolita Lwów 18—18.25. pszenica zbiorowa 16.75—17.

GIELDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36 i trzy ósme, Londyn 15.09, Nowy Jork 3.07 i trzy ósme, Bruksela 72.27 i pół, Medjolan 26.41, Madryt 42.20, Amsterdam 208.75, Berlin 123.80, Wiedeń oficjalny 73.25, Wiedeń noty 57.55, Sztokholm 77.80, Oslo 75.80, Kopenhaga 67.35, Paryż 12.89, Warszawa 58.25, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.66. Japonja 88. Tendencja niejednolita.

Bl. p. Maksymilian Neumann

Inżynier

em. Radca P. K. P. w Krakowie

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach 6-go stycznia 1935, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się **dziś** we środę dnia 9-go stycznia b. r. o godz. 2-giej popołud. w **Andrychowie**, o czym zawiadomiamia stroskana

Rodzina.

Ilakowiczówna laureatką państwowej nagrody literackiej

Warszawa. 8. 1. PAT. We wtorek, dn. 8 bm. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra W. R. i O. P., w którym wzięli udział: delegaci p. ministra W. R. i O. P. — prof. Józef Ujejski i nacelnik wydziału sztuki Wł. Zawistowski, przedstawiciele polskiej Akademii Literatury — Leopold Staff i Wincenty Rzymowski oraz delegat Związku Zawodowego Literatów Polskich dr. Leon Pomirowski.

Po uchwaleniu regulaminu, członkowie sądu zgłosili następujące kandydatury: Piotra Choynowskiego, Kazimierę Ilakowiczówną, Karola Irzykowskiego, Jana Parandowskiego i Kazimierza Wierzyńskiego.

Po dyskusji sąd konkursowy uchwalił wystąpić do pana ministra W. R. i O. P. z wnioskiem o przyznanie nagrody Kazimierze Ilakowiczównie, biorąc pod uwagę oryginalność jej twórczości lirycznej, bogatą skalę motywów tej twórczości oraz wydatne wzbogacenie form metrycznych.

Zatonięcie okrętu u wybrzeży półwyspu helskiego

Cudowne ocalenie załogi.

Wielka Wieś-Halerowo, 8. 1. (PAT). W dniu wczorajszym na mieliźnie u brzegu półwyspu helskiego osiadł dwumasztowy szkuner „Starnia”. Na ratunek zagrożonego statku oraz załogi wysłano z Gdyni holownik „Ursus”. Akcja ratownicza trwała kilka godzin w ciężkich warunkach podczas zamieci śnieżnej i w ciemnościach nocnych. W wyniku akcji ratowniczej zdołano uratować tylko załogę szkunera przy pomocy wystrzelonej z brzegu półwyspu liny na pokład statku. Płytkość wody oraz zamieć śnieżna na morzu utrudnia w dalszym ciągu dostęp holownikowi „Ursus” do szkunera, utrudniając wciągnięcie go na głęboką wodę. „Starnia” leży już obecnie przechylony na bok, tak, że należy się spodziewać, iż zostanie rozbity przez fale.

Uratowanie załogi uważać należy wprost za cudowne w tego rodzaju trudnych warunkach atmosferycznych.

Simon zapowiada wizytę Flandrią i Brukselą

Londyn, 8. 1. PAT. Minister spraw zagranicznych sir John Simon powrócił wczoraj do Londynu. W krótkim wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy wyraził swe wielkie zadowolenie z podpisania układów rzymskich i stwierdził, że wobec tego premier Flandrii i min. Laval będą mogli przybyć z zapowiadaną wizytą do Londynu w końcu miesiąca stycznia.

Campanys przewieziony do Madrytu

Madryt, 8. 1. PAT. Były przewodniczący generalidad katalońskiej Campanys oraz b. radcy generalidad, którzy brali udział w ostatniej rewolcie, zostali przewiezieni z Barcelony do Madrytu i osadzeni w jednym z więzień, przeznaczonych dla przestępców politycznych.

Ostatni uścisk dłoni...

Min. Laval opuścił Rzym

Rzym, 8. 11. PAT. Dziś, o godz. 12 ekspresem paryskim wyjechał z Rzymu minister Laval wraz z córką i towarzyszącymi mu urzędnikami Quai d'Orsay.

Na dworcu żegnał go Mussolini, podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich, baron Aloisi, szef protokołu dyplomatycznego hr. Senni, wyżsi urzędnicy włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, miejskich i dostojnicy partii faszystowskiej.

Ponadto zjawił się ambasador francuski przy Kwirynale de Chabrun, ambasador francuski przy Watykanie Roux, francuscy attaches wojskowi, urzędnicy obu ambasad oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń francusko-włoskich i kolonii francuskiej.

Po wejściu do wagonu minister Laval, stojąc na stopniach, długo i serdecznie rozmawiał z Mussolinim. Obaj mężowie stanu wymienili ostatni uścisk dłoni w chwili, gdy pociąg był już w ruchu.

Francja odmówiła Sowietom wydania Trockiego

Trocki musi zaprzestać wszelkiej akcji politycznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 8. 1. (R) Jak się dowiadujemy, władze sowieckie zwróciły się do władz francuskich z żądaniem wydania względnie wydania Trockiego, oskarżonego o uprawianie działalności terrorystycznej przeciwko Sowietom. Władze francuskie odrzuciły to żądanie, natomiast zwróciły się do Trockiego z żądaniem zaprzestania wszelkiej akcji politycznej na terenie Francji zgodnie z zobowiązaniem danym podczas przekroczenia terytorjum francuskiego.

Wobec odmowy władz francuskich, natomiast zwróciły się do Trockiego z żądaniem zaprzestania wszelkiej akcji politycznej na terenie Francji zgodnie z zobowiązaniem danym podczas przekroczenia terytorjum francuskiego.

Hitlerowcy chcieli nawiązać rokowania z Maksem Braunem

Paryż, 8. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: Pomimo dementi z urzędowych źródeł niemieckich przywódcę lewicowego „frontu zjednoczonego“ w Zagłębiu Saary Max Braun utrzymuje w dalszym ciągu, iż jedna z wybitnych osobistości hitlerowskiego frontu narodowego w Saarze zwróciła się doń z propozycją odbycia konferencji z pełnomocnikiem kanclerza Hitlera.

Rokowania te miałyby na celu omówienie sposobu uniknięcia ewentualnych niebezpieczeństw, w razie gdyby w wyniku plebiscytu, naprzeciw większości stanęła duża mniejszość.

Komisarz Bawarii dla spraw plebiscytu Zagłębia Saary miał odbyć rozmowę na ten temat z członkiem Landsratu saarskiego Lieserem.

O pomoc dla Żydów w Zagłębiu Saary

Tel Awiw, 8, 1. ŻAT. Odbyło się tu posiedzenie towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów w Palestynie z udziałem dra Goldmana z komitetu delegacji żydowskich. Uchwalono wystosować depezę do Rady Ligi Narodów, aby ta na swej styczniowej sesji poddała rewizji swoje stanowisko w sprawie Saary i zabezpieczyła trwałe prawa obywatelskie i polityczne dla Żydów w Saarze. Odpisy depezy wysłano do lorda Cecila i innych przywódców międzynarodowego związku przyjaciół Ligi Narodów.

rodów, aby ta na swej styczniowej sesji poddała rewizji swoje stanowisko w sprawie Saary i zabezpieczyła trwałe prawa obywatelskie i polityczne dla Żydów w Saarze. Odpisy depezy wysłano do lorda Cecila i innych przywódców międzynarodowego związku przyjaciół Ligi Narodów.

Głosowanie musi być tajne!

Saarbruecken, 8. 1. PAT. W dniu wczorajszym w Bockingen 5 urzędników którzy po wejściu do biura wyborczego wymienili powitania hitlerowskie pozbawiono niezwłocznie prawa głosowania na podstawie dekretu komisji plebiscytowej. Pozbawiono również prawa udziału w głosowaniu pewną staruszkę w szpitalu, która oświadczyła: „Urodziłam się Niemką i Niemką chcę umrzeć“.

Prezydjum Frontu Niemieckiego złożyło w komisji plebiscytowej protest przeciwko tym dyskwalifikacjom.

Saarbruecken, 8. 1. PAT. Przybyło tutaj około 400 emigrantów z Ameryki, uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie.

Proces o zamordowanie dwóch kobiet żydowskich wzbudził w Tarnowie olbrzymie zainteresowanie

Tarnów, 8. 1. Dzisiaj przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się nadzwyczaj ciekawa sprawa przeciwko Ignacemu Różykiem, Władysławowi i Bronisławowi Urbanikom, oskarżonym o dokonanie bestjałskiego napadu rabunkowego i potworne zamordowanie kobietami Bajli Gruenberg i Berty Sollender, ciężkie pobicie Ideisy Weis i Frimetty Gruenberg oraz lekkie pobicie Lieby Steindling. Jako czwarty podsądny zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Sokółski, oskarżony o nakłanianie i współudział w zbrodni. Napadu rabunkowego — jak już donieśliśmy —

dokonali oskarżeni w nocy z 5 na 6 listopada ub. r. w Jodłówce Tuchowskiej k. Tarnowa, gdy denatki jako handlarki jechały do Tarnowa wozem osk. Sokólskiego.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżeni przyznali się do czynu. Sąd przesłuchał 8 świadków oraz zapoznał się z wywodami biegłych. Wyrok spodziewany jest na ranem.

Rozprawa wzbudziła wśród mieszkańców Tarnowa, olbrzymie zainteresowanie. Mimo silnego mrozu tłumy oblegają gmach sądu w oczekiwaniu na wyrok.

Katastrofalna eksplozja w mieszkaniu samobójcy

Niesamowity splot tragicznych wypadków

Chorzów, 8. 1. (K) Dzisiaj o godzinie 8-ej rano mieszkańcy domu Nr. 18 przy ul. Pudlarskiej w Chorzowie II zostali zalarmowani silną detonacją. Jednocześnie z okien wyleciały wszystkie szyby. W tym samym czasie rozległy się z mieszkania lokatorki tego domu Marii Vogtowej rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Gdy lokatorzy weszli do mieszkania tej ostatniej oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. 71-letnia Vogtowa stała całkiem w ogniu, w kuchni paliły się urządzenia mieszkalne, zaś na stole leżały zwłoki jej 29-letniego syna Teofila. Sąsiedzi przedewszystkiem przystąpili do zlokalizowania pożaru i udzielenia pomocy siaruszce, co im się w ciągu krótkiego czasu udało. Vogtową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na miejsce przybyła policja, które przystąpiła do przeprowadzenia dochodzeń. Jak się okazało, miał tu miejsce niesamowity splot tragicznych wypadków. Syn Vogtowej, Teofil został przed niedawnym czasem zwolniony na urlop turnusowy z kopalni. Wziął on to sobie tak do serca, że postanowił popełnić samobójstwo.

Wczoraj wieczorem Vogt zamknął się w kuchni, odkręcił śrubę od przewodu gazowego i położył się obok. Dzisiaj rano Vogtowa czując woń ulatniającego się gazu, zapaliła zapalniczkę i otworzyła drzwi kuchni. W tym momencie nagromadzone gazy eksplodowały. Siła wybuchu wyrzuciła część urządzeń domowych przez okno. Równocześnie meble stanęły w ogniu, a nie Vogtowej zapaliła się odzież. Teofil Vogt zmarł jeszcze wczoraj wskutek zatrucia gazem.

Prezydent Rzpltej przyjął prezydenta senatu gdańskiego

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 1. (Sin.) Prezydent Senatu gdańskiego Greiser przyjęty był dziś przez p. Prezydenta w Spale.

W obronie żydowskich placówek rolniczych

(Telefonom od naszego korespondenta)

Lwów, 8. 1. (O) W Stanisławowie zakończył się wczoraj zjazd żydowskich rolników z Małopolski Wschodniej, który został zwołany celem zajęcia stanowiska odnośnie do sytuacji wytworzonej przez to, że żydowskie spółdzielnie mleczarskie, które dotychczas należały do związku żydowskich towarzystw spółdzielczych zostały wyłączone z tego związku i przydzielone do ogólnego związku towarzystw spółdzielczych. Charakterystycznym jest, że podczas gdy spółdzielnie mleczarskie ukraińskie i niemieckie pozostały nadal w swoich dotychczasowych związkach, żydowskie spółdzielnie mleczarskie zostały oderwane od związku żydowskich towarzystw spółdzielczych. W ten sposób żydowskie spółdzielnie mleczarskie zatoną w morzu kilku tysięcy spółdzielni, przez co staje się bardzo utrudniona i prawie niemożliwością dalsza praca dla żydowskiego rolnictwa, co grozi upadkiem dotychczasowych żydowskich placówek rolniczych.

Na zjeździe uchwalono rezolucję protestującą przeciwko wyłączeniu żydowskich spółdzielni mleczarskich oraz rezolucję apelującą do rządu, aby potraktował żydowskie spółdzielnie na równi z spółdzielniami innych narodowości i pozostawił je w związku żydowskich towarzystw spółdzielczych.

Uchylenie konfiskaty „Wiadomości Literackich“

Warszawa, 8. 1. (Sin) Jeden z numerów „Wiadomości Literackich“ został skonfiskowany za artykuł Zahorskiej o wypadkach 30 czerwca w Niemczech, spowodu obrazy Hitlera. Sąd okręgowy konfiskaty tej nie zatwierdził.

Echa nielegalnej eskapady

Warszawa, 8. 1. (Sin) Zacharjasz Polipner w swoim czasie pojechał pod fałszywym paszportem do Sowietów na wycieczkę. W Leningradzie odłączył się od wycieczki i pozostał tam, jednakże władze sowieckie wydały go w ręce polskie. Polipner był sądzony w Stołpcach za nielegalne przekroczenie granicy i został skazany na 6 miesięcy więzienia. Dziś sprawa Polipnera, który został oskarżony również o przynależność do partii komunistycznej była rozważana w sądzie okręgowym. Polipner został skazany na 1 rok więzienia.

Katastrofa pod Szczecinem

Szczecin, 8. 1. PAT. W pobliżu Szczecina na stacji kolejowej Altdamm wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa kolejowa. Lokomotywa i trzy wagony pociągu towarowego z niewyjaśnionych powodów wykoleiły się. Trzech urzędników kolejowych zostało zabitych na miejscu, jeden odniósł ciężkie rany. Straty są znaczne.

Zydostwo amerykańskie organizuje akcję pomocy dla Żydów polskich

Nowy Jork. 7. 1. ZAT. W hotelu „Pensylwanja“ w Nowym Jorku odbyła się nadzwyczajna konferencja niesienia pomocy Żydom w Polsce, zwołana z inicjatywy Federacji Żydów Polskich w Ameryce. Na konferencję przybyło 400 delegatów z różnych ziemiostw Żydów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Sekretarz Federacji Z. Tygiel, który jakiś czas temu bawił w Polsce złożył obszernie sprawozdanie o ruinie gospodarczej żydostwa polskiego. Referaty wygłosili: dr. Stephen Wise, Bernard Deutsch, Benjamin Winter, dr. Margosches i B. Wladek. Nadzwyczajna konferencja przyjęła specjalne rezolucje z apelem do rządu polskiego w sprawie ul-

żenia ciężkiej sytuacji Żydów w Polsce i umożliwienia im dostępu do robót publicznych. Konferencja wezwala wszystkie ziemiostwa Żydów polskich w Ameryce do stworzenia specjalnych komitetów pomocy. Jedna z rezolucyj wzywa Joint do wyasygnowania większych funduszy na rzecz zrujnowanych i cierpiących Żydów. Konferencja powzięła również szereg rezolucyj, które zmierzają do wzmocnienia akcji samopomocowej Żydów w Polsce. Na miesiące styczeń i luty proklamowano akcję zbiórkową na rzecz Żydów w Polsce. Poza tem będą zwołane zgromadzenia w Chicago, Filadelfji, Detroit i innych większych miastach Stanów Zjednoczonych.

Negatywne stanowisko wobec Światowego Kongresu Żydowskiego

Nowy Jork. 7. 1. ZAT. W toku dzisiejszych obrad dorocznej sesji komitetu żydowsko-amerykańskiego obszernie omawiano stanowisko wobec żydowskiego kongresu światowego. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono dotychczasowe negatywne stanowisko komitetu żydowsko-amerykańskiego do światowego kongresu żydowskiego. Komitet żydowsko-amerykański wyraził równocześnie goto-

wość współpracy i koordynacji z działalnością jej z organizacją żydowskich.

Przewodniczący Board of Deputies p. Neville Lasky, który bierze udział w obradach w charakterze gościa, oświadczył, że również skupienia żydowskie w Anglii, Francji, Holandji i Belgji przeciwne są udziałowi w żydowskim kongresie światowym.

Sprawy palestyńskie na Radzie Ligi Narodów

Genewa. 7. 1. ZAT. Na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, której otwarcie nastąpi w Genewie 11 bm., figurują również sprawozdania obydwu sesyj 25 i 26 komisji mandatowej, na których omawiano sprawy, dotyczące Palestyny. Sprawozdanie z 25 sesji Rada Ligi Narodów przyjęła miała do wiadomości jeszcze we wrześniu, jednak na skutek różnicy zdań między Francją a Włochami odnośnie

do pewnych spraw, dotyczących mandatu syryjskiego, dyskusję nad sprawozdaniem odroczone do sesji styczniowej.

W charakterze sprawozdawcy wystąpi przedstawiciel Czechosłowacji. Rada Ligi Narodów wyznaczyła też nowego członka komisji mandatowej na miejsce zmarłego wiceprzewodniczącego komisji van Keesa. Będzie to również Holender.

Mussolini przedłożył Lavalowi projekt paktu wschodniego

Moskwa. 7. 1. PAT. Komentując doniesienia „Paris Midl“, jakoby Mussolini przedłożył Lavalowi projekt, dotyczący paktu wschodniego, przewidujący ścisłą współpracę ZSRR, Polski, Niemiec i Czechosłowacji, przyczem dyplomacja włoska miała już poczynić w odnośnych stolicach pewne kroki, agencja TASS oświadcza, że w moskiewskich kołach poinformowanych nie o tem nie wiadomo.

Podstawy porozumienia w sprawie Austrii

Rzym. 7. 1. PAT. Utrzymują się tu pogłoski, że porozumienie w sprawie Austrii opierać się będzie na zasadzie konsultacji między rządami włoskim i francuskim na wypadek zagrożenia niepodległości Austrii oraz na projekcie protokołu niemieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw. Koła francuskie utrzymują ponadto, że w toku rozmów prowadzonych w Pałacu Weneckim pomiędzy Mussoli-

niem i Lavallem uzgodniono poglądy obu rządów na zagadnienie zbrojeń na podstawie tezy włoskiej, wyłożonej w zeszłorocznym memorandum rozbrojeniem Mussoliniego.

Kredyty francuskie dla Włoch

Berlin. 7. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że według informacji, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, rokowania rzymskie dotyczą nie tylko spraw politycznych, ale i finansowych. Mówi się o możliwości większej sumy kredytów francuskich dla rynku włoskiego.

Laval u papieża

Rzym. 7. 1. PAT. Papież przyjął min. Laval'a na audjencji w Watykanie. Audjencja trwała 50 minut. Papież wręczył ministrowi francuskiemu wielki krzyż orderu Pius IX. Min. Laval wręczył papieżowi trzy cenne dzieła starożytne.

Dwie tragedie wśród śnieżnych szczytów

Wiedeń. 7. 1. (PAT). Dwaj narciarze angielscy John Howard i Franklin Armstrong, którzy w ub. środę wyruszyli na wycieczkę w okolicę Oetztał zaskoczeni zostali przez lawinę śnieżną, z którą stoczyli się w przepaść. Drużyna ratownicza znalazła trupa Howarda, natomiast ciała jego towarzysza dotąd nie odnaleziono.

St. Moritz. 7. 1. PAT. Wczoraj rano wyruszyła do Silva Plana wycieczka narciarska, złożona z czworga Włochów z Medjolanu. Narciarze zabłądzili i natrafili na lawinę śnieżną, w której wszyscy czworo zostali pogrzebani. Po krótkim cza-

sie udało się odkopać dwoje narciarzy, lecz wszystkie wysiłki przywrócenia ich do życia pozostały daremne. Drużyna ratunkowa przez całą niedzielę do zapadnięcia zmroku poszukiwała dwojga pozostałych narciarzy, lecz poszukiwania były bezowocne.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Ubiegłej nocy ogarnęła Paryż ciemna mgła, która nie rozprószyła się po wschodzie słońca. Wobec panujących ciemności wszystkie samochody kursują z zapalonymi latarniami. We wszyst-

Konferencja prasowa u prez. Greisera

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 1. (Sin) Dziś, o godz. 7 wieczór odbyła się konferencja prasowa z udziałem prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska Greiserem. Przed przybyciem na konferencję prez. Greiser przyjęty był przez marsz. Piłsudskiego na 20-minutowej konferencji. Na wstępie p. Greiser podkreślił, że na temat jego wizyty w Polsce rozpowszechniano różne fałszywe pogłoski. Omawia stosunki polsko-gdańskie podkreślając, że tylko dzięki narodowym sojalistom nastąpiła poprawa w tych stosunkach. Gdańsk jest pomostem między Polską a Niemcami. W końcu mówi, że w życiu spotkały go trzy zaszczyty: pierwszy to Krzyż Zasługi, wręczony mu przez cesarza Wilhelma, drugi to jego wizyta u Hitlera, a trzeci — to wizyta u marsz. Piłsudskiego.

Należy zwrócić uwagę, że dzisiejsza prasa warszawska tak samocyna, jak i endeoka naogół przyjęła wizytę p. Greisera z dużemi zastrzeżeniami. Przyjęcie u marsz. Piłsudskiego nosiło charakter jedynie formalny i kurtuazyjny, gdyż w ten sposób został również w zeszłym roku przyjęty p. Rauschning. P. Greiser nie chciał odpowiadać na sadawane mu przez dziennikarzy sapytania, ani też najwazniejsze pytanie, że skoro niema w polityce Gdańska zmian, to czemu siedzi w więzieniu Rauschning i jego sekretarz.

Plebiscyt już się rozpoczął

Paryż. 7. 1. PAT. Dlaosób zajętych pracą w dniu plebiscytu w Zagłębiu Saary, tj. w dn. 13 stycznia zarządzono od dziś składanie głosów. Zarządzenie to obejmuje w Saarbruecken 2200 osób. Dotychczas złożono zaledwie kilkadziesiąt głosów. Jednocześnie rozpoczęto zbieranie głosów wśród chorych w szpitalach.

Zgon twórcy słynnej sali nr. 40

London. 7. 1. PAT. Wczoraj zmarł sir Alfred Ewing, wybitny uczonec, liczący 79 lat. Ewing był twórcą słynnej sali nr. 40, która w czasie wojny służyła do odcyfrowywania depeesz nieprzyjacielskich. Poczynając od grudnia 1914 r. flota niemiecka nie mogła uczynić żadnego ruchu, który nie byłby znany zgóry, dzięki informacjom, przejmowanym w sali nr. 40, której urządzenia są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy. Pośród depeesz politycznych odcyfrowanych w sali nr. 40 znajduje się telegram Zimmermanna, zawierający skierowaną do Meksyku propozycję zawarcia sojuszu przeciwko Stanom Zjednoczonym. Według powszechnego mniemania treść tej depeesz w znacznym stopniu przyczyniła się do czynnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych po stronie sojuszników.

Dalsi przedstawiciele opozycji w Jugosławii — na wolności

Paryż. 7. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Biadogrodu: Z rozporządzenia władz uwolniono z więzień kilku przedstawicieli opozycyjnych partyj politycznych. Wśród uwolnionych znajduje się m. in. Drakolub Jowanowicz, przywódca lewicy dawnego stronnictwa agrarjuszy serbskich.

Akt łaski wywarł bardzo dobre wrażenie w kołach opozycji.

kich mieszkaniach i sklepach palą się lampy. — Mgła o barwie żółto-oliwianej nie przepuszcza zupełnie promieni słonecznych.

— Z Meksyku donoszą, że w czasie odbywającego się widowiska walki byków w miejscowości Patzouano zaważyły się pod ciężarem publiczności trybuny, przyczem wielka ilość osób zginęła na miejscu a przeszło 600 doznało ciężkie obrażeń.

— Z Hong-Kongu donoszą o śmiałym napadzie piratów na chiński parowiec w odległości 20 mil od Hong-Kongu. Piraci zabrali z okrętu 3-ch Chińczyków jako zakładników. Dzisiejszy napad jest pierwszym po okresie dłuższego spokoju.

— W Moskwie zanotowano w poniedziałek 34 st. c. poniżej zera. Najniższa temperatura — 45 st. notowaną była w Czerechowie.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika częstochowska

(A. H.) KRONIKA WYPADKÓW za ubiegły miesiąc przedstawia się następująco: W ciągu miesiąca grudnia na terenie Częstochowy i powiatu częstochowskiego zanotowano: 3 samobójstwa, 9 nieszczęśliwych wypadków, w t. 3 zakończonych śmiercią nieszczęśliwych ofiar, 40 wypadków opilstwa, 80 uszkodzeń ciała, 19 ośzustw, 92 zakłóceń pokoju publicznego, 11 pożarów, 153 wykroczeń sanitarnych i handlowych, 28 przywłaszczeń, 20 wypadków zatrzymania przemytu i 10 kłusowników.

Z POLICJI. Podkomisarz Kazimierz Sobieski, który zajmował ostatnio stanowisko kierownika III komisariatu został przeniesiony na emeryturę, na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej.

NA NOWYM POSTERUNKU. W tych dniach opuścił nasze miasto, udając się do Warszawy, znany pedagog prof. Józef Sack. Był on w Częstochowie osobistością popularną, pracując na wszystkich polach życia kulturalno-społecznego. Był prof. Sack przez szereg lat nauczycielem języka polskiego i łaciny w gimnazjum Tow. Żyd. Szkół Średnich; członkiem zarządu tegoż gimnazjum; prezesem Klubu Lingwistycznego, wiceprezesem towarzystwa „Achiwzor“ i kierownikiem tut. Poalej Sjon Tow. Sack obejmuje stanowisko generalnego sekretarza „Chalucu“ w Polsce.

Kronika przemyska

REDUKCJE W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Większość personelu administracyjnego tut. Ubezpieczalni Społ. otrzymała 3-miesięczne wypowiedzenie. Jakkolwiek pozostaje to w związku z zamierzoną obniżką płac, nie ulega wątpliwości, że wiele urzędników zostanie zredukowanych. Już obecnie zredukowano lekarzy Ubezpieczalni Dra Gansa, Dra Katza, Dra Dorosza i Dra Sohna.

SKREŚLONO Z LISTY KANDYDATÓW NOTARJALNYCH w okręgu apelacyjnym lwowskim pp. Aleksandra Krupę i H. Gentarskiego z Przemysła. Obaj są Ukraińcami.

DWA WŁAMANIA W ŚRÓDMIEŚCIU. Nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do 2 sklepów położonych w rzeczywistości przy ul. J. J. J. J. J. Na szkodę f-my Sobel skład naczyń skradziono nakrycia alpakowe i młynki do kawy, zaś ze sklepu tekstylnego Eichenbauma unieśli włamywacze znaczną ilość towaru.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO. Niejaki Wojciech Samiak, zredukowany pracownik 10 Składnicy Uzbrojenia popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg na linii Przemysł—Bakończyce. Przyczyną samobójstwa — brak pracy. Denat osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Kronika radomska

Z RUCHU AKADEMICKIEGO. W sobotę 5 stycznia odbyło się w obecności bardzo małej liczby członków Walne Zebranie Koła Akademików Żydów w Radomiu. Działalność ustępującego Zarządu spotkała się z ostrą krytyką członków. W ciągu roku sprawozdawczego na cele samopomocowe wydano zaledwie 150 zł. Dochody czerpano wyłącznie z imprez towarzyskich. Pracy kulturalnej zaprzestano. Koło Akademickie odmówiło udziału w akcjach narodowych, zastępując się rzekomą politycznością, co nie przeszkodziło angażować się w organizację antysjonistycznej Agroidu. Walne Zebranie członków odrzuciło rezolucję o popieraniu emigracji studenckiej do Palestyny, wysunęło natomiast wniosek popierania emigracji studenckiej do ... Rosji Sowieckiej. Grupa akademików sjonistów odmówiła udziału i współpracy z nowoobranymi władzami i przygotowuje secesję zbiorową z Koła Akademików Żydów.

„HASZOMER HACAIR“ w Radomiu podjął w porozumieniu z władzami organizacji sjonistycznej inicjatywę stworzenia silnego oddziału „Tarbut“ w Radomiu. W niedzielę w lokalu Haszomru odbyło się zebranie delegatów, wszystkich organizacji w Radomiu, poświęcone tej sprawie. Projektowane jest założenie przedszkola hebrajskiego. W najbliższym czasie odbędzie się akcja rejestracyjna członków Tarbutu.

MIĘDZY CECEM KRAWCÓW A ZWIĄZKIEM RZEMIEŚLNICZYM toczą się ostatnio pertraktacje, mające na celu stworzenie jednolitej organizacji rzemieślniczej. Cech krawców uważany powszechnie jako oficjalny reprezentant rzemiosła żydowskiego radomskiego, żąda rozwiązania władz obcych skompromitowanego Związku Rzemieślniczego i poddania się na okres określony wspólnie opracowanej dyscyplinie.

W ZWIĄZKU Z WYKRYCIEM OPJUM w składzie aptecznym Zimmermana i kokaony w

Uznany za nieboszczyka — powrócił do wsi rodzinnej

Dramatyczny powrót jeńca z niewoli rosyjskiej

(rg) Z małej wsi podkrakowskiej porwany został w wir wojny światowej mieszkaniec tamtejszy Jakób Bas. Mieszkał on w Łęku koło Czyżyn, będąc właścicielem kilkumorgowego gospodarstwa. Tutaj zastała go zawierucha wojenna. Bas został wcielony do szeregów armii austriackiej i po kilku miesiącach znalazł się w okopach.

Przez jakiś czas rzucany był z frontu na front aż wreszcie dostał się do niewoli rosyjskiej. Wraz z tysiącami jeńców wojennych umieszczono go w obozie. Przebywał w nim jednak niedługo.

Przewrót bolszewicki i zmiana reżymu wróciły mu niebawem wolność. Wraz z wieloma innymi znalazł się w głębi Rosji, bez jakichś środków, pozwalających na powrót do domu.

Po kilku miesiącach Bas osiedlił się w głębi Rosji, a po jakimś czasie ożenił się. Mijały lata, w chacie rolnika z wsi podkrakowskiej było już czworo dzieci. Majątek jego przedstawiał się również wcale dobrze.

Aż tu nagle uadszedł rok 1924. Stosunki w Rosji sowieckiej uległy zmianie. Powiał prąd przeciw kulakom, zaczęły się prześladowania zamożnych wieśniaków. W krótkim czasie wprowadzono kołchozy.

Bas począł teraz zastanawiać się nad powrotem do kraju. Szło mu to jednak trudno. Wreszcie uda-

ło mu się skomunikować z konsulem polskim, który wszczął starania o zezwolenie na powrót wędniaka polskiego.

W noc wigilijną 1934 roku rozległo się pukanie do drzwi domu, zamieszkiwanego przed wojną przez rodzinę Basa. Na progu domu stanął reemigrant wraz z żoną i czworgiem dzieci, zwracając się z powitaniem do siostry, której nie widział od kilkunastu lat.

Pojawienie się jego, wywarło piorunujące wrażenie. Siostra Basa, nie mając przez tyle lat żadnych wiadomości o bracie, wdrożyła postępowanie sądowe, w wyniku którego uznano go w r. 1929 za zmarłego. Obecnie wrócił on do swej chaty.

Spoczątku nie chciano mu wierzyć. Twierdzono, iż jest oszustem. Dopiero świadectwo wójta, który poznał dawnego mieszkańca wsi, pozwoliło mu na zamieszkanie w rodzinnej wiosce. Niemniej jednak siostra wzdyga się ze zwrotem majątku.

W dniu wczorajszym pełnomocnik Basa, adw. dr. Krub, wniósł w sprawie tej skargę do Sądu Okręgowego. W najbliższych dniach odbędzie się rozprawa, na której Bas domagać się będzie cofnięcia decyzji, uznającej go za zmarłego, i zwracającej mu zabranej przez „spadkobierców“ majątek.

Smierć konduktora pod kołami pociągu

(rg) Straszny wypadek zdarzył się na torze kolejowym w Krakowie. Olo konduktor pociągów towarowych Jakób Lach, widząc przed sobą pociąg osobowy, nadjeżdżający z Prokocimia, usunął się na sąsiedni tor. Nie zanwałzył on jednak, że torem tym uadjeżdża z przeciwnej strony pociąg pospieszny.

Zanim Lach zdołał się zorjentować, wpadł pod koła wagonów, które zmiażdżyły mu czaszkę. Po oglądnięciu zwłok przez lekarza miejskiego, przewieziono je do Zakładu Medycyny Sądowej. Zmarły pochodził ze Staniątek, w powiecie bocheńskim.

Jak Swinoga dostał się do więzienia

(rg) Na dworcu kolejowym w Krakowie znajduje się kantor wymiany Tomaszewskiego. Tutaj zgłosił się w dniu 26 lipca ub. roku młody mężczyzna i zaproponował właścicielowi kantoru kupno 5-owej obligacji pożyczki konwersyjnej, zaopatrzonej pieczęcią Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ponieważ obligacja wyśawała się właścicielowi kantoru podejrzana, polecił petentowi zgłosić się nazajutrz. W międzyczasie porzumno się w tej sprawie z oddziałem Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak się okazało, podejrzania właściciela kantoru były zupełnie uzasadnione.

Przed niedawnym czasem zgłosił się bowiem w mieszkaniu Marii Rajowej w Krakowie, pewien osobnik, który przedstawił się jako kontroler obligacji pożyczkowych. Okazane mu przez Rajową obligacje rzekomy kontrolor zabrał, wydając fikcyjne zaświadczenie. Jak się później okazało, był to oszust, a obligacje przyniesione na dworzec, pochodziły z tej właśnie kradzieży.

Nic dziwnego, że nazajutrz po zgłoszeniu się do kantoru został on aresztowany. Był to niejaki Alfred Swinoga vel Swinoga vel Wolowski. Z zawodu aktor, agent i... bagażowy. W przeszłości był już karany sześciomiesięcznym więzieniem za oszustwo.

Za ostatni swój „występ“ odpowiadał on wczoraj przed sądem krakowskim. Tym razem skazano go na 18 miesięcy więzienia.

Z KOMISJI HACHSZARY MIEJSKIEJ

Kibuce, które reflektują na żeźazne łózka po minimalnej cenie, prosimy do dni dwóch przesłać zapotrzebowanie swe potwierdzone przez Komisję Hachszary przy K. Leży Chal. do sekretariatu Centrali.

ZMIANA FALI ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ

W związku z notatkami, które ukazały się w prasie, kierownik techniczny rozgłośni krakowskiej inż. Z. Kisielnicki wyjaśnia, że zaniepokojenie radiosłuchaczy, wywołane zmianą fali,

składzie aptecznym Laskowskiego przedsiębiorstwa te pozostają nadal zapieczętowane decyzją ministerjalną. Oczekiwane jest odebranie koncesyj właścicielom. Proces Zimmermana i Laskowskiego stanowi sensację Radomia.

nie jest uzasadnione i odbiór audycji krakowskich nie dozna pogorszenia.

Rozgłośnia krakowska przechodzi na 1022 kilocykłów czyli na falę 293,5 metrów. Nie jest to wprawdzie fala, przyznana Polsce przez konferencję międzynarodową, ale Kraków zajmuje ją, ponieważ jest to miejsce wolne w eterze (względnie okupowane tylko przez drobną, nie słyszalną u nas stacją hiszpańską).

Przeszedłszy na falę 290,5 metrów Rozgłośnia krakowska znajduje się w sytuacji nie gorszej, a może nawet trochę lepszej niż dotychczas, gdyż pozbędzie się przeszkód ze strony stacji w Genewie. Gdy dawna fala Rozgłośni krakowskiej znajdowała się pośród fal silnych stacji West Regional i Huisen, nowa fala krakowska (293,5 m), znajdzie się w pośrooku fal stacji w Manchester (50 KW) i Heilsberg (60 KW), co jednak nie powinno wpływać zbyt szkodliwie na odbiór w Krakowie.

Stacja krakowska już we środę pracować będzie na nowej fali.

TOURNEE ZESPOŁU DI JIDISZE BANDE PO MAŁOPOLSCE

Po sukcesach w Krakowie znakomity zespół „Di Jidisze Bande“ wyjeżdża na prowincję i wystąpi 8. stycznia w Katowicach 9. I. — Oświęcim 10. I. — Chrzanów, 11. I. — Tarnów, 12. I. — Nowy Sącz, 13. I. — Jasto, 14. I. — Krosno, 15. I. — Sanok, 16. I. — Gorlice i 17. I. Rzeszów.

BOJKOTUJCIE FILMY HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Niema już państwa perskiego

Teheran, 7. I. PAT. Doniosłe rozporządzenie perskiej rady ministrów, znoszące nazwę Persja, jako oficjalną nazwę państwa i narodu i zastępujące ją natomiast nazwą „Iran“, wychodzi z założenia, iż uważana dotychczas nazwa „Persja“, pochodząc od szczepu „Fars“ oznacza tylko część cesarstwa, zajmującego płaskowzgórze irańskie. Odpowiednie zarządzenia rozesłane zostały obecnie do wszystkich urzędów w państwie i zagranicą oraz do wszystkich przedstawicieliw cudzoziemskich Teheranu.

A zatem niema już państwa perskiego, lecz jest państwo „irańskie“.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie .. 20—

Drobne ogłoszenia za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . . **5** gr.

== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu strony 16-tei. ==

Wolne posady

POSZUKUJĘ pedagoga doświadczonego, specjalisty (Heilpedagoge) do nauki — dla 12-letniego chłopca, mówiącego tylko po niemiecku. Zgłoszenia pod „Referencje“ do Adm. „N. Dziennika“.
2090kr

Posad poszukują

BUCHALTER-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, propagandzista, rysownik, organizator — szuka posady. Zgłoszenia pod „Elwu“ do Adm. „N. Dziennika“.
826g

KORESPONDENTKA polsko-niemiecka (władza również biegle francuskim i częściowo angielskim), obznajomiona z buchalterją i pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Odpowiedzialna“ do Adm. „N. Dziennika“.

BUCHALTERKA-bilansistka, zarazem korespondentka polsko-niemiecka, biegła stenografistka, — pierwszorzędną samodzielnie na siła, wieloletnia praktyka, obejmuje posadę na skromnych warunkach. Zgłoszenia sub: „Wyjątkowa siła“ do Adm. „N. Dziennika“.
768g

Różne

NARTY BEZPŁATNIE otrzymują Abonenci Biblioteki Literackiej, Stradom 19, już 22 stycznia. Miesięcznie 150. 2040kr

NIE było, niema, nie będzie większego wyboru osatnich nowości, niż w „ALFIE“ — największe Wypożyczalnia, Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne ulgi. 2087kr

TYSIĄCE ludzi w Krakowie wie o tem, że tylko w Restauracji „ZACISZE“ można przyjemnie i niedrogo spędzić wieczór: Kraków Szewska 27. 2023kr

GABINET KOSMETYCZNY F. EHRlichowej, KRAKÓW, KARMEliCKA 15, TELEF. 186-99
2007kr

WYTWÓRNIĄ PYJAM ul. Kołetek 1, III piętro. została przeniesiona do FRONTOWEGO LOKALU w tym samym domu. OD UL. STRADOM 17 — poleca bonjourki, szlafroki, pyjamy, ubrania narciarskie i wiatrowki po cenach specjalnie niższych. 1731kr

ZAKŁADA I PORWADZI KSIĘGI HANDLOWE — SPORZĄDZA BILANSE z uwzględnieniem wszelkich wymogów ustaw podatkowych: Leon Schüssler, Kraków, Syrokomli L. 7, telefon 182-84. 2045kr

ZE szmatek wyrabiamy ładne, trwałe chodniki dywany: Tkalnia, Kraków, Józefa 2. Tel. 163 91 Przerabiamy i naprawiamy chodniki, — dywany wszelkiego rodzaju.

GORSETY „Femina“ pracownia z dniem 1 stycznia 1935 r. PRZENIESIONA na ul. Smoleńsk 22 m. 6, front. 2038kr

PLAC na materiały budowlane poszukiwany. Zgłoszenia pod „Szybko“ do Adm. „N. Dziennika“.

EGZYSTENCJĘ stałą zapewniam przystępującemu z kapitałem 15.000. — Zgłoszenia pod „Bez ryzyka“ do Admin. „Nowy Dziennik“.

Nauka i wychowanie

KOREPETYTORA z hebrajskim do ucznia kl. 2-giej powsz. szkoły hebrajskiej, za obiady poszukuje. Zgłoszenia pod „Energiczny“ do Adm. „N. Dziennika“.
827g

INSTYTUT Wychowawczy G. Spierera, Kraków, Starowiślna 85, przyjmuje uczniów szkół powszechnych i średnich na stały pobyt i na czas od godziny 3—7. 2050

Sprzedaj

NA KARNAWAŁ korale cekiny (filtry), kamyczki do haftu: Oppenheim, — Kraków, Grodzka 29. 2047kr

SPRZEDAM okazjynie dywan 8 i pół na 4 i pół i urządzenie pokoju dziecinnego, wszystko w dobrym stanie: Kochanowski 10, m. 1, między godz. 1—3. 821g

Lokale

KOMFORTOWY pokój dla pań do wynajęcia — Mostowa 12, m. 5, I. piętro. 8823g

FLORJAŃSKA 25, — do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia, komfort — 2 pokoje, przedpokój na biuro. 1190kr

DLA 2 uczniów (uczeni) duży pokój, utrzymanie, opieka, pomoc w nauce: Kraków, Tel. 147-71. 816g

PRZYJMĘ panią na mieszkanie. Cena przystępna: Dietla 19/22. 784g

Matrymonjalne

PRZEDSTAWICIEL 27 lat akad. wykształcenie, dobra prezencja, poszukuje żony. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń, Kraków, ul. Sienna 12, pod „Nowy Rok“. 825g

SZADCHEN zaprowadzony w lepszych domach w Bielsku, Nowym Sączu, Tarnowie i Rzeszowie — poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Świt“. 2093kr

SZUKAM dla brata, kupca z akad. wykształceniem, przystojnego, 35 lat liczącego, panny lub bezdzietnej wdowy, gospodarną, z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia pod „Beskidy“ do Adm. „N. Dziennika“.
2093kr

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE — KONCESJONOWANE BIURO ORGANIZACYJNE I BUCH.-REWIZYJNE WIKTOR STANDÉ

Przyległy Rewident Książ — Znaczący Sądowy
Kraków — Tel. 104-44 — Piłarska 5
REWIZJE KSIĄG. + ANALIZY BILANSÓW.
Obliczenia rentowności przed. + Rozliczenia spółników

Prowadzi buchalterję w abonamencie dla średnich i mniejszych przedsiębiorstw we własnym biurze, własnymi siłami biurowymi, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń maszynowych



Organizacja nowoczesnej KSIĘGOWOŚCI PRZEREBOWEJ >KARTOWISTE<

Ostatni wyraz techniki buchalteryjnej
ORGANIZACJA. + BILANSOWANIE.
Sprawy buchalteryjne i bilansowo-podatkowe. + Nadzór.

S. J. IMBER

ASY CZYSTEJ RASY

„Z rozkoszą będę sobie powtarzał ustępy, które remi się zachwycałem, kiedy je czytałem w gazecie. — Takie chłostanie powinno trwać i nie ustać“.

(Z listu Dra O. Thona do autora).

„Lektura fascynująca i w wysokim stopniu odkrywczą“.

(Dr. M. Kanfer w „Nowym Dzienniku“).

„Książka ta zostanie nie tylko dokumentem czasu, ale także trwałym pomnikiem świetnej sztuki polemicznej i pisarskiej“.

(Dr. L. Oberländer w „Nowym Dzienniku“):

„...W mistrzowski wprost sposób rozprawia się z oszczerstwami antysemitów“.

(„Chwila“).

„...Z wielką znajomością rzeczy i potężną siłą argumentacji zbija punkt po punkcie niedorzeczne sady...“.

„Autor uczynił swoje. Obecnie kolej na społeczeństwo żydowskie“.

(„Nasz Przegląd“).

„Duża erudycja, cięta polemika, przenikliwa analiza, język skrzący dowcipem, pełnym ironji...“

(„Hajnt“).

„Arcydzieło, niezmiernie dla nas aktualne, które powinno być czytane przez każdego inteligenta żydowskiego“.

(Marek Turkow, „Moment“).

Cena 5 Zł. — Biblioteka S. J. Imbera, Kraków
Skr. pocztowa 110. — Konto P. K. O. 411.960.

PRZEDSZKOLE WZOROWE

pod kierownictwem pani E. DYMÓWNY, w Szkole Muzycznej przy Zyd. Tow. Muz. zawiadamia, że z dniem 7 stycznia po ferjach zimowych rozpoczęło swą pracę. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat przy ul. Zyblikiewicza 5. tel. 176-51. 2088kr

ATELIER

Ceny najniższe.

GORSECIARSKIE

ZOFJA KLANG
KOŁETEK 3 TEL. 162-18

poleca modele
wiedeńskie

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie rozpisuje KONKURS na posadę księżera gminnego

Podania udokumentowane i wykazujące, że petent jest obywatelem polskim, wyznania mojż i nie przekroczył 40-go roku życia, wnosić należy w dniach 14 od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia do biura Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie, ul. Skawińska L. 2.

Wymagana jest znajomość języka polskiego, hebrajskiego i żydowskiego.

Przewodniczący Zarządu
Gminy wyznaniowej żydowskiej
w Krakowie.

W Krakowie, dnia 8 stycznia 1935 r. 2089kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnośnikiem i bez odnośnika oraz na prowincji

i z przesyłką pocztową miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

LENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— . Nadeślano 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'— . Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'— . Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'— . Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'— . Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone